Nr. 146 Sobota, 28 czerwca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12.** Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Legendy o ugodzie.

Nasze życie polityczne, bez szkody dla kraju niezbyt w ostatnich miesiącach sensacyjne, wstrząśnięte zostało rewelacjami o ugodzie zawartej rzekomo między Rządem a najbardziej wpływowem stronnictwem ukraińskiem. Szczegóły tego paktu podane zostały w formie zupełnie konkretnej, choć dla dość nawet miernego znawcy stosunków wysoce fantastycznej. Możnaby od biedy uwierzyć w amnestję, lub nawet pewne zobowiązania odnośnie do ukraińskich organizacyj gospodarczych, ale trzeba rzadkiej łatwowierności, by uwierzyć w upaństwowienie wszystkich prywatnych szkół ukraińskich dziś, gdy szkolnictwo państwowe walczy z tylu trudnościami, wywołanemi ogólnym kryzysem gospodarczym. A już nonsensem jaskrawym jest punkt o przyjęciu na etat przysposobienia wojskowego „Siczy" i „Łuhów", znanych z działalności, prowadzącej często do likwidacji tych towarzystw.

Mimo tak wyraźnego nieprawdopodobieństwa część prasy polskiej poszła ochotnie na lep tych rewelacyj, ogłaszając najrozmaitsze „protesty" i „ostrzeżenia". Również prasa sowiecka podniosła gwałtowną wrzawę, dowodząc, że ugoda z galicyjskimi Ukraińcami jest etapem przygotowań wojennych.

Rychło i ku widocznemu niezadowoleniu wszystkich oponentów legenda zakończyła swój żywot. Polska Ajencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, stwierdzający, że, wbrew tekstowi relacyj, między Metropolitą Szeptyckim a b. Ministrem i obecnym Wojewodą wołyńskim p. Józewskim nie toczyły się żadne pertraktacje. Wkrótce potem miarodajna „Gazeta Polska" doniosła z upoważnienia powołanych czynników państwowych, że żadna ugoda nie została zawarta, ani też o niej nie traktowano. I w końcu identycznej treści oświadczenie złożył drugi kontrahent rzekomego paktu — prezydjum stronnictwa UNDO.

W ten sposób formalnie i w całej pełni sprawa została zlikwidowana. Jeśli powracamy do niej, to jedynie poto, aby na jej marginesie dodać kilka komentarzy.

Kto i poco puścił tę kaczkę? Jest to na razie tajemnicą moskalofilskiego pisemka, które wystąpiło z taką informacją, ponosząc odpowiedzialność za jej nieokreślone źródła. Przypuszczać jedynie wypada, że redakcja padła ofiarą mistyfikacji, złapawszy haczyk w postaci 7-ego punktu „u-mowy", zapowiadającego oddanie Ukraińcom Stauropigji i Domu Narodnego. Natomiast bardziej przejrzyste są intencje tych, którzy zamiast zająć się krytyczną oceną rewelacyj, uczynili z nich pocisk do walki z Rządem. Na metody opozycji polskiej rzuca ten wypadek bardzo znamienne światło. Niemniej typowe jest stanowisko prasy moskiewskiej, szukającej stale fikcyjnych zewnętrznych niebezpieczeństw, a dziś szczególnie, gdy w przededniu kongresu sytuacja rządzącej grupy komunistycznej stała się nader trudna. Stąd nie bez podstaw jest podejrzenie „Gazety Polskiej", że właśnie w Moskwie znajdują się właściwi autorowie całej, grubemi ściegami szytej intrygi.

Przechodząc do samej możliwości ugody, należałoby zauważyć, że ogólna linja naszej polityki narodowościowej wyklucza zawieranie paktów, w których jedną stroną byłby Rząd, a drugą partja. Ponadto byłoby to sprzeczne z doświadczeniem, które — jeśli o stronnictwa ukraińskie chodzi — dość przekonująco wykazało bezcelowość takich „ugód", opartych na targu i wzajemnych „ustępstwach". Regułą jest tutaj, że grupa, firmująca pakt, po krótkim czasie, potrzebnym do wyzyskania korzyści, ustępuje miejsca jakiejś „grupie niezależnej", złożonej z żywiołów „nieprzejednanych", których pierwszą czynnością jest przekreślenie paktu. Tak się kończyły wszystkie ugody, inspirowane lub zawierane w latach przedwojennych, takiemu fortelowi zawdzięcza swe powstanie dzisiejsze UNDO, wyrosłe na gruzach „autonomistów" dawnej partji trudowej i na trupie żyranta ówczesnej ugody — dra Włodzimierza Baczyńskiego.

Aby jednak to zrozumieć, trzeba mieć nieco dobrej woli. Tym, którzy z nieodpowiedzialnej plotki zrobili taran, potrzebny im do walki politycznej, brak tej dobrej woli. Albo tej szczypty rozsądku, jakiej trzeba do odróżnienia fałszu od prawdy.

Z ostatniej chwili.

Pomnik ku czci poległych

odsłonięty został w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Duniłowicze, 27 czerwca. (PAT.) Przed 10-ciu laty w miesiącu czerwcu stoczona została na polach Duniłowickich krwawa walka. Dwa bataljony jako przednia straż 36 pp. rozpoczynając ofensywę natknęły się niespodziewanie na 12 Dyw. nieprzyjacielską. Zwycięska dla Polaków walka trwała do nocy. Żołnierze polegli w tej krwawej walce spoczęli na cmentarzu w Duniłowicach. Tu w dniu wczorajszym w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się poświęcenie pomnika, który jak głosi napis na czarnym marmurze obeliska, ufundowano bohaterom tej wyzwoleńczej walki w 10-tą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej przez mieszkańców gminy Duniłowicze oraz korpus oficerski i podoficerski 36 pp. Na uroczystość przybyła z Warszawy delegacja tego pułku z dowódcą pułkownikiem Ulrychem na czele. Podniosły nadzwyczaj był moment po przemówieniu pułkownika Ulrycha, kiedy pochylił się sztandar pułku, a orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego.

Jeszcze jedna rewolucja.

Armja boliwijska obaliła rząd.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. Według doniesień z Buenos Aires, w stolicy Boliwji La Paz wybuchła rewolucja. Armja, na której czele stanął generał niemiecki, pozostający na usługach pewnych osobistości, obaliła rząd. Miejsce jego zajął rząd tymczasowy, wojskowy. Prezydent republiki schronił się do gmachu ambasady amerykańskiej.

Buenos, Aires, 27 czerwca. (PAT.) Według doniesień z La Paz, armja po krwawej walce dokonała przewrotu wewnętrznego. Prezydent Siles opuścił kraj.

„Krzyż Południa" w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 27 czerwca. (PAT.) Samolot „Krzyż Południa" przybył do Nowego Jorku.

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł.). Lądowanie nastąpiło o godzinie 18-tej według czasu nowojorskiego. Na lotnisku zebrały się olbrzymie tłumy oraz przedstawiciele władz, którzy powitali lotników.

Stan zdrowia Juljana Eysmonda

jest bardzo groźny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. O stanie zdrowia Juljana Eysmonda donoszą z Zakopanego: Natychmiast po wypadku (o którym podajemy na str. 2), poddano rannego operacji. Po północy Eysmond odzyskał na chwilę przytomność i stan jego zdrowia nieco się poprawił. Po dwóch godzinach chory znów stracił przytomność, której nie odzyskał do dziś, do godziny 11-tej przedpołudniem. Według opinji lekarzy, stan zdrowia Eysmonda jest bardzo groźny. Istnieje słaba tylko nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wybuch dynamitu od pioruna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj w czasie jednej z burz. które przeszły nad Ameryką północną, w Brookwille, w stanie Ontario, piorun uderzył w łódź, naładowaną dynamitem. Łódź wraz z ładunkiem i załogą została literalnie rozerwana na części. Zginęło 31 osób.

Wyjazd P. Prezydenta do Estonji.

Warszawa, 27 czerwca. (PAT) Wyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Estonji został ustalony na dzień 10 sierpnia. Pan Prezydent uda się z Gdyni do Tallina jednym z okrętów polskiej marynarki wojennej. Celem podróży p. Prezydenta jest rewizytowanie naczelnika państwa estońskiego dra Strandmanna.

Ojciec św. cieszy się dobrem zdrowiem.

Rzym, 26 czerwca. (PAT). Koła watykańskie kategorycznie zaprzeczają fałszywym wiadomościom pism amerykańskich o rzekomo złym stanie zdrowia Papieża. Ojciec św., mimo podeszłego wieku, ani na chwilę nie zaprzestaje normalnej pracy, przyjmuje liczne delegacje, bierze udział w uroczystościach i t. p.

Zgon prof. Uniwersytetu.

Warszawa, 27 czerwca. (PAT.) W czwartek dnia 26 bm. zmarł w Warszawie śp. p. dr. Edward Żebrowski profesor zwyczajny djagnostyki i terapji ogólnej chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego, w wieku lat 57.

Katastrofa autobusowa.

Bukareszt, 26 czerwca. (PAT). W miejscowości Poiana - Lacului, położonej między Piteszti a Statina, idący z Bukaresztu autobus, wskutek uszkodzenia kierownicy, najechał w pędzie na drzewo i wywrócił się. Z pośród jadących autobusem 30 osób, jedna została zabita a 13 odniosło rany.

Briand o stosunkach franc.-włoskich.

Paryż, 26 czerwca. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu, Briand przedstawił przebieg narad pomiędzy Francją a Italją w dążeniu do osiągnięcia całkowitego porozumienia i podkreślił że życzeniem Francji jest jak najszybsze doprowadzenie do serdecznych stosunków między oboma narodami. Francja — mówił Briand — nie przestawała nigdy współdziałać czynnie w dążeniach do zażegnania i przyjaznego załatwienia przewidywanych lub możliwych nieporozumień i wykazywała zawsze swą dobrą wolę.

Zmiany w gabinecie niemieckim.

Berlin, 26 czerwca. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że prezydent Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brüninga, który w dniu dzisiejszym odwiedził go w Neudeck, zamianował ministrem finansów Rzeszy dra Dietricha, dotychczasowego ministra gospodarstwa, zwalniając go jednocześnie z dotychczasowego urzędu. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa gospodarstwa Rzeszy objął podsekretarz stanu dr. Trendelenburg.

Hittler zwycięzca.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*").

Berlin w czerwcu 1930.

W wyborach do saskiego Landtagu, które odbyły się ubiegłej niedzieli, skrajnie prawicowa partja „narodowych socjalistów" odniosła wspaniałe zwycięstwo. Wówczas, gdy wszystkie inne stronnictwa straciły zarówno znaczną ilość głosów wyborczych, jak i — w ostatecznym wyniku — mandaty, obie partje krańcowe: „socjaliści narodowi" (hittlerowcy) i komuniści zdobyli przyrost głosów. Fakt to jest nader znamienny nietylko dla nastrojów w Saksonji, lecz w całej Rzeszy.

Zwycięstwem wyborczem Hittler skrzywdził swych najbliższych „sąsiadów" politycznych — Hugenbergowską partję niemiecko-narodowych i „niezdecydowanych prawicowców" — niemiecką partję ludową, odbierając im 8 mandatów do Landtagu. Dość powiedzieć, że gdy przyrost głosów hittlerowskich wyniósł imponującą liczbę 243 tysięcy, niemiecko-narodowi stracili 94 tys., niemiecka zaś partja ludowa — 136 tys. wyborców — w porównaniu z wyborami saskiemi z maja 1929 r.

Tajemnica ucieczki mas prawicowych od bardziej umiarkowanych do skrajnych nie jest zbyt skomplikowana. W okresie kryzysów gospodarczych i bezrobocia hasła radykalne łatwiej trafiają do przekonania wyborców. Zwolennicy szowinistyczno - niemieckiej polityki wolą zdecydowane i wyraźne posunięcia Hittlerowców od postępowania „w białych rękawiczkach" stronnictwa niemiecko-ludowego, które stale siedzi na dwóch stołkach, hołdując idei monarchistycznej, a biorąc udział w licznych rządach republikańskich. Prawicowo-narodowe masy nie mogły darować również i Hugenbergowi jego „zdrady" w okresie głosowania Reichstagu nad przyjęciem planu Younga. Ciż sami bowiem nacjonaliści, którzy zimą rozwinęli potężną agitację plebiscytową pod hasłem „precz z planem Younga, żadnych reparacyj!" i zdobyli wówczas miljony głosów, zawiedli swych zwolenników, gdy ze względów utylitarnych poparli w Reichstagu rząd. Przeciętny wyborca nie zna się na arkanach polityki zakulisowej. Wierzył on Hugenbergowi, oburzał się na Hindenburga za „zdradę" niemieckiej racji stanu, gdy zaś spostrzegł się, że jest przedmiotem konszachtów politycznych, poszedł za głosem tego, który nigdy nie ukrywał swego zoologicznego nacjonalizmu, a politykę swą urzeczywistniał szczerze.

Do zwycięstwa Hittlera przyczynił się jeszcze jeden, nader ważny moment. Niemiecko-ludowy minister finansów Rzeszy, Moldenhauer, równowagę swego budżetu oparł na dodatkowem opodatkowaniu rzeszy urzędniczej. Projekt jego wywołał ogromną falę protestów, co zmusiło Moldenhauera do ustąpienia. Ale efekt swój wśród wyborców - urzędników projekt Moldenhauera miał: niemieckiej partji ludowej odmówiono zaufania, prawicowy zaś wyborca odrzucony został jeszcze bardziej w prawo.

Podobnież jak i stronnictwa nacjonalistyczne, partje centrum wykazać się mogą, acz nie tak rażącym spadkiem głosów. Nawet socjaliści, którzy niedawno jeszcze byli w Saksonji panami sytuacji (dość przypomnieć, że socjalno-demokratyczny rząd saski był najbardziej „czerwony" w Niemczech od czasu klęski socjalistów bawarskich), stracili przeszło 50 tys. wyborców, utrzymując, coprawda, w Landtagu 1/3 mandatów. Ogólno-niemiecka polityka socjalnej demokracji, kredyty na budowę pancerników, gdy brak funduszów dla bezrobotnych, znalazła i tu swe odzwierciedlenie, zwiększając szanse wyborcze komunistów i przysparzając im jeden mandat.

Utworzenie nowego rządu w Saksonji w wyniku ostatnich wyborów, natrafi na potężne trudności. Pomimo zwycięstwa Hittlerowców, którzy powiększyli swój stan posiadania z 5 do 14 mandatów, o koalicji prawicowej mowy być nie może. Centrum demokratyczne znów nie będzie współpracowało z partją Hugenberga. Socjaliści są zbyt słabi, by stworzyć z demokratami koalicję na zasadach „małego Wejmaru". Jedynem wyjściem z sytuacji jest „szeroka koalicja" — od socjalistów do partji gospodarczej. Przy obecnych jednak nastrojach trudno jest przewidzieć powstanie rządu szerokiej koalicji. To też niejedną trudność będzie miał do pokonania nowy saski Landtag, zanim wyłoni jakiś żywotny rząd.

D. U-s.

Wypadek samochodowy uczestników
Kongresu Penklubów w Zakopanem.

Zakopane, 26 czerwca. (PAT). Wycieczka Pen-Klubów do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą samochodową. Towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego własnym samochodem profesor Janusz Domaniewski, znany ornitolog, kustosz Muzeum Tatrzańskiego, wiozący ze sobą kilka osób z Morskiego Oka, z powodu wady hamulców, zjechał na pierwszym kilometrze z szosy, wskutek czego samochód wpadł na kupę kamieni. Poranieni zostali literaci Eysmond i Kleszczyński. Jadący tym samym wozem pp. Gałuszkowie wyszli bez szwanku. Sam profesor Domaniewski ma zwichniętą rękę i ranę brzucha. Rannych odwieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Wypadek wydarzył się o godzinie 4 popołudniu. Stan ofiar katastrofy przedstawia się bardzo poważnie.

Ciężkie obrażenia głowy odniósł Juljan Eysmond, którego po przewiezieniu o godz. 9 wieczorem do szpitala klimatycznego, musiano poddać bezzwłocznie operacji. Stan jego jest bardzo poważny. Poważniejsze obrażenia odniósł również prof. Domaniewski, natomiast redaktor Kleszczyński ma tylko zewnętrzne obrażenia nosa i wargi.

Plaga szarańczy w Austrji.

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT). W okolicy Wiener Neustadt pojawiła się w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor koleji lokalnej Pottendorf - W. Neustadt. Rój szarańczy liczy 100 metrów długości, 5 metrów szerokości i 15 cm. grubości. Pociąg kolejowy nie mógł ruszyć z miejsca i musiał zawrócić. Szarańcza poczyniła już znaczne szkody w polach.

Do zwalczania plagi wysłano straże ogniowe z okolicznych miejscowości i oddziały tanków. W walce z szarańczą użyte będą miotacze ognia i fale ogniste. Gazów nie będzie można użyć, gdyż okolica nawiedziona szarańczą jest silnie zaludniona. Przypuszczają, że szarańcza przybyła z Jugosławji lub Węgier. Wczesne i suche lato przyczynia się do rozszerzenia tej plagi.

Obrady ministrów Małej Ententy.

Szczyrbskie Jezioro, 26 czerwca. (PAT.) Dzisiejsze ranne posiedzenie ministrów Małej Ententy poświęcone było wymianie poglądów w sprawie memorandum Brianda. Ministrowie stwierdzili że inicjatywa Brianda, odpowiadająca całkowicie powszechnemu dążeniu do założenia jak najspieszniej organizacji międzynarodowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju, jest celem polityki Małej Ententy.

Trzej ministrowie porozumiewali się następnie co do propozycji jakie przedłożą w Genewie, podczas dyskusji nad projektem Brianda. Następnie ministrowie przeszli do rozpatrzenia stosunków, istniejących pomiędzy krajami Europy środkowej, w związku z układami, zawartymi w Hadze i w Paryżu, przyczem stwierdzili, że poprawa tych stosunków jest rzeczą możliwą, gdyż niektóre drażliwe kwestje zostały wyeliminowane. Na wszelki wypadek ministrowie postanowili zastrzec, aby istniejące zobowiązania międzynarodowe nie zostały pogwałcone.

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Schmeksu: Najważniejszym punktem wczorajszej konferencji trzech ministrów zagranicznych Małej Ententy był stosunek Jugosławji do Francji i Włoch, tudzież stosunek Rumunji do Rosji sowieckiej.

W dyskusji na temat stosunku państw Małej Ententy do Rosji, wyrażono zapatrywanie, że nie należy odstępywać od dotychczasowej zasady swobody działania dla każdego państwa.

W kwestji Habsburgów państwa Małej Ententy zadowolą się poufnem demarche każdego z państw odrębnie. Trzej ministrowie zgodni są w stwierdzeniu, że że wstąpienie na tron króla Karola nie zmieni w niczem stanowiska Rumunji w Małej Ententcie.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Poznań, 26 czerwca. (PAT). Dziś rano odbyło się otwarcie Kongresu Eucharystycznego nabożeństwem w kościele Bożego Ciała. W stallach zasiedli ks. Arcybiskupi i biskupi z całej Polski, członkowie kapituły poznańskiej. Presbiterjum wypełnili przedstawiciele władz i komitetu organizacyjnego Kongresu.

O godz. 9 rano przybył do kościoła, prowadzony pod baldachimem i w otoczeniu kawalerów maltańskich, Jego Eminencja ks. Prymas Hond i zajął miejsce obok ołtarza, poczem, również w otoczeniu kawalerów maltańskich, przybył na nabożeństwo Minister Rolnictwa Janta - Połczyński. Przy Ministrze zajęli miejsca: Wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz, dowódca O. K. generał Dzierżanowski, Wojewoda poznański Raczyński, generał Józef Haller, wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz i t. d. Cichą Mszę św. odprawił J. E. ks. Prymas Hlond, poczem ks. biskup sufragan z Warszawy Szlagowski wygłosił podniosłe kazanie.

Poznań, 26 czerwca. (PAT) Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce Kongresu Eucharystycznego na marmurowej sali rotundy na terenie b. P. W. K. Na uroczystość tę przybyli, prócz ks. ks. Arcybiskupów i Biskupów z całej Polski, delegat papieski, Nuncjusz Marmaggi, ks. Prymas Hlond, bardzo liczne duchowieństwo, przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej Minister Janta Połczyński, przedstawiciel Rządu Wiceminister W. R. i O. P. ks. prof. Żongołłowicz, przedstawiciele władz, oraz najwyższych sfer społeczeństwa. Sala którą ozdobiono zielenią i krzewami była wypełniona do ostatniego miejsca.

Kongres zagaił prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski, który powitał gości i skreślił znaczenie Eucharystji, poczem zaprosił na marszałka kongresu p. Adolfa Bnińskiego. Ks. Prymas Hlond powitał zebranych jako gospodarz Kongresu, poczem zwrócił sie do przedstawiciela p. Prezydenta Ministra Janta-Połczyńskiego, wyrażając radość z powodu obecności Ministrów na kongresie. Po powitaniu innych uczestników kongresu, J. E. ks. Prymas złożył życzenia owocnych prac kongresowi. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił, w języku włoskim Nuncjusz Apostolski Marmaggi. Przemówienie to odczytał następnie po polsku ks. prałat Adamski. Przemawiali dalej, witając kongres: Wiceminister ks. prof. Żongołłowicz w imieniu Rządu, prezydent miasta Ratajski itd. Po tych przemówieniach wygłosił pierwszy referat O. Roztworowski pod tyt. „Eucharystja w życiu kościelnem".

Wieczorem odbyło się drugie plenarne posiedzenie Kongresu, na którem wygłaszano dalej przemówienia powitalne.

Ewakuacja Nadrenji.

Wiesbaden, 26 czerwca. (PAT). Do dnia wczorajszego włącznie wojska okupacyjne opróżniły następujące miejscowości: Oppenheim, Alsey, Hoecht, Oberstein, Idar, Turkismühle, Birkenfeld, Wirn, Pingen i Wormację.

Berlin, 26 czerwca. (PAT). Agencja Conti donosi, iż naczelna komenda francuskiej załogi okupacyjnej w Nadrenji przygotowuje z okazji ewakuacji amnestję dla wszystkich obywateli niemieckich, którzy skazani zostali przez sądy wojskowe francuskie na terenie okupacyjnym. Poszczególne komendy garnizonowe otrzymały polecenie przedłożenia komendzie głównej odpowiednich wniosków. Jako termin ogłoszenia amnestji wymieniają, datę 30 czerwca, t. j. dzień, w którym francuska komenda likwidacyjna opuści Moguncję.

Liczba bezrobotnych.

Warszawa, 26 czerwca. (PAT). Stan bezrobocia na dzień 21 bm. wynosił 218.838 osób. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 6.715 osób.

Tardieu przeciw opozycji.

Paryż, 26 czerwca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych, Tardieu wystąpił energicznie przeciwko prowadzonej przez pewne koła kampanji, utrzymującej, jakoby skarb robił w tajemniczy sposób wydatki i jakoby wiele miljardów ulotniło się. Mówca kategorycznie protestuje przeciwko twierdzeniom ulotnienia się miljardów, lub o wydaniu ich na tajne zbrojenia. Rząd, zaznaczył premjer Tardieu, musi myśleć o właściwem postawieniu kwestji obrony granic, o wprowadzeniu w życie ustawy o jednorocznej służbie wojskowej, o reorganizacji marynarki. Rząd oblicza te wydatki na 650 miljonów franków, które Izba uchwali przed udaniem się na ferje.

W końcu mówca podkreślił, że położenie skarbu francuskiego jest zdrowe i płynne oraz dodał, że podołał wydatkom wojskowym, nie naruszając 5 miljardów, przeznaczonych na cele gospodarstwa rolnego.

Gen. Górecki w Paryżu.

Paryż, 27 czerwca. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Zarządzającej Fidacu, w którem wziął udział generał Roman Górecki. Na jego wniosek, Rada przyjęła zgłoszenie do międzynarodowej Federacji b. kombatantów 6 nowych polskich związków weteranów i b. wojskowych.

Charakterystyka obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Od marca produkcja utrzymuje się na niskim, naogół niezmieniającym się poziomie. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej po wyeliminowaniu sezonowości wynosił w maju 102,9 wobec 102,9 w kwietniu, oraz 102.8 w marcu. Sądząc na podstawie danych o liczbie bezrobotnych, ogólne rozmiary wytwórczości przemysłowej pozostały na tym samym, mniej więcej, poziomie również i w czerwcu.

Utrzymanie się ogólnego wskaźnika produkcji w maju na niezmienionym poziomie, pomimo wyraźnego wzrostu produkcji dóbr spożywczych i dóbr wytwórczych, tłumaczy się spadkiem wydobycia węgla (ze 102.3 w kwietniu do 93.3 w maju), które utrzymywało się dotychczas na zbyt wysokim poziomie w stosunku do pojemności rynku, zwłaszcza wobec przepełnienia składów. Ograniczenie wydobycia węgla było, zdaje się, dostatecznie silne, skoro zapasy na zwałach, które od października roku ubiegłego wykazywały stały wzrost, uległy w maju poraz pierwszy pewnemu zmniejszeniu.

W gałęziach produkcji dóbr spożycia zaznaczył się dalszy wzrost zatrudnienia (z 93.9 w kwietniu do 98.0 w maju). Wzrost ten wystąpił najsilniej w przemyśle odzieżowym, był również wydatny w przemyśle włókienniczym. W branży włókienniczej zasadnicze trudności zostały już całkowicie przezwyciężone i jakkolwiek wskutek bardzo niskich rozmiarów produkcji i obrotów sytuacja przedsiębiorstw jest w dalszym ciągu wyjątkowo ciężka, to jednak wobec daleko posuniętej likwidacji zapasów istnieją tutaj pewne widoki na zwiększenie się obrotów, oraz produkcji; jest jednak możliwe przejściowe osłabienie produkcji przed nadejściem okresu zakupów jesiennych.

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych istnieje w dalszym ciągu tendencja do ograniczenia wytwórczości, wobec dość znacznych jeszcze zapasów. W przemysłach metalowym i maszynowym oraz chemicznym nastąpiła w maju dalsza redukcja stanu zatrudnienia. Mimo to jednak wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych wykazał w maju pewien wzrost (ze 112.9 do 114.9) wskutek udzielenia znacznych zamówień państwowych, dzięki którym wzrosła bardzo poważnie produkcja hut żelaznych. Rozmiary ruchu budowlanego są w dalszym ciągu niewielkie, jakkolwiek w maju zaznaczył się pewien wzrost.

Położenie rolnictwa pozostaje bardzo trudne. Na rynkach zbożowych nastąpiło dalsze pogorszenie, a brak jest danych, któreby pozwalały się spodziewać poprawy w przyszłym roku gospodarczym. Rentowność produkcji zwierzęcej stopniowo maleje, przeciążenie rynków na jesieni wydaje się nieuniknione, a odciążenie drogą eksportu staje się coraz trudniejsze wobec analogicznego stanu rzeczy zagranicą. O jakiemkolwiek zwiększeniu zakupów na rzecz ludności wiejskiej w najbliższych miesiącach nie może być mowy.

Na rynku pieniężnym odczuwa się w dalszym ciągu względną obfitość gotówki, która wywołuje tendencję do obniżenia stopy procentowej. W związku z tem rośnie pojemność rynku lokacyjnego. Mimo to stan wypłacalności nietylko się nie poprawił, ale nawet uległ w maju ponownemu pogorszeniu. Ogólny przybliżony odsetek weksli protestowanych podniósł się z 15.5 proc. w kwietniu do 18.8 proc. w maju. Podobnież zwiększył się odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim z 6.08 proc. do 6.34 proc.

Silna fala protestów wekslowych, upadłości i nadzorów sądowych jest jedną z najważniejszych przyczyn, które skłoniły kupców zagranicznych do wydatnego ograniczenia kredytów towarowych, udzielanych polskim importerom surowców i półfabrykatów. Wynikająca stąd konieczność szybszego, niż poprzednio, pokrywania zobowiązań za importowane towary, odbija się ujemnie na stanie rezerw dewizowych Banku Polskiego.

Jakkolwiek w obecnej sytuacji gospodarczej kraju brak jeszcze znamion, któreby świadczyły o istnieniu możliwości nadejścia poprawy konjunkturalnej, to jednak procesy likwidacyjne są już posunięte stosunkowo daleko. Pogłębienie przesilenia, które groziło gałęziom produkcji dóbr wytwórczych rozpatrywanym jako całość, zostało zażegnane, jak dotychczas skutecznie, drogą udzielenia pewnym działom przemysłu wydatniejszych zamówień państwowych, oraz finansowania przez Państwo budownictwa. Ostatnią wielką gałęzią wytwórczości krajowej, której groziła od dłuższego czasu konieczność silnej redukcji stanu zatrudnienia, było górnictwo węglowe. Ponieważ wydobycie węgla znajduje się już od maja prawie na dostatecznie niskiem poziomie, więc ewentualność dalszych redukcyj pracy może obecnie wchodzić jeszcze w rachubę już tylko w stosunku do pewnych nielicznych gałęzi (przemysł papierniczy, pewne działy przemysłu chemicznego), które z powodu względnie niewielkiej liczby zatrudnionych robotników, nie mogą wywierać poważniejszego wpływu na ogólny przebieg konjunktury gospodarczej kraju. **K.**

Polacy na Sachalinie.

Sachalin, jak wiadomo, należy w połowie do Japonji, w połowie zaś do Rosji. W części południowej, należącej do Japonji, Polacy tamtejsi, potomkowie dawnych zesłańców politycznych, wśród których był też ś. p. Bronisław Piłsudski, brat Marszałka Józefa Piłsudskiego, grupują się głównie w Tojohara, Siupa, Konuma i Maoka. Od r. 1912 dojeżdżał do nich niemiecki misjonarz O. Agnellus Kowarz, Franciszkanin z północnej Japonji i odprawiał tam misje w języku polskim. Obecnie zostali zaproszeni przez władze kościelne OO. Franciszkanie (Bernardyni) z Małopolski, aby wzięli to terytorjum w swe ręce.

W r. 1929 był wysłany na półwysep Sachalin O. Gerard Piotrowski, b. administrator apostolski Syberji i wikarjusz generalny Charbina, celem zebrania informacyj. Odwiedził on tam wszystkie placówki polskie i wrócił do Europy dla zorganizowania całej sprawy. Przedewszystkiem udało mu się we Wrocławiu skłonić prowincję niemiecką, aby się zrzekła trzech tamtejszych kościołów na rzecz polskich misjonarzy. Następnie w Rzymie urzędowo objął wszystkie placówki w imieniu polskiej prowincji swego zakonu. O. Gerard Piotrowski na Dalekim Wschodzie pracował przez 19 lat (14 wśród Chińczyków, a 5 wśród Polaków charbińskich). W jesieni r. b. wyjeżdża na Sachalin, a z nim 5 misjonarzy polskich. Celem uzbierania funduszów na podróż i utrzymanie wygłasza po całej Polsce odczyty.

Liczba Polaków, zamieszkałych na Sachalinie, dochodzi do paruset osób, których dzieciom należy przyjść z pomocą, otwierając po stacjach misyjnych szkółki dokształcające. W razie nabycia północnego Sachalinu przez Japonję, o co toczą się pertraktacje, liczba Polaków wzrośnie do kilku tysięcy. Wszystkie te względy powinny wpłynąć również na sfery rządzące w Polsce w kierunku popierania tej placówki polskiej na Dalekim Wschodzie.

r—s.

Rywale bałtyccy.

Wilson Hattis w obszernym artykule w „Daily News Chronicle", zatytułowanym „Rywale bałtyccy", rozpatruje bezstronnie sprawę rywalizacji Gdańska i Gdyni. Autor stwierdza, że wszystkie państwa Ententy uznały, że odrodzona Polska winna mieć dostęp do morza. Dlatego port gdański, położony u ujścia polskiej rzeki Wisły, jest portem oczywiście w tym celu stworzonym. Wskutek tego w ostatnich 10ciu latach zaznaczył się imponujący rozwój portu gdańskiego obsługującego bez konkurencji zaplecze 30-to miljonowej Polski. Przed wojną obroty portu wynosiły 2 miljony tonn, zaś w r. 1928 — 8 miljonów.

Tarcia między Gdańskiem a Polską — pisze autor artykułu — i trudności Polski w czasie wojny z Sowietami sprawiły, że Polska postanowiła wybudować własny port. Rozbudowa Gdyni w ciągu 8 lat jest imponująca. Obrót sięga już 2 miljonów tonn. Pretensje Gdańska mogą się zdawać słusznemi, ale bardziej słuszne są argumenty Polski. Naprzykład Łotwa, posiadająca 2 miljony ludności, ma dwa porty; inne państwa na morzu Bałtyckiem również więcej, niż jeden port. Dlaczego więc Polska, licząca 30 miljonów ludności, ma mieć tylko jeden port?

Jedna rzecz jest pewna — konkluduje autor — Gdynia powstała i będzie istnieć. Obrót w tym roku będzie napewno większy od obrotu zeszłorocznego. Koordynacja pomiędzy Gdańskiem a Gdynią jest pożądana możliwa, o ile obie strony będą miały uczciwie na myśli business, a nie politykę.

(—w—)

Modlitwa o deszcz.

Kanikuła dopieka coraz straszliwiej, a takich upałów, jakie gnębią nas od trzech tygodni, nie mieliśmy doprawdy przez kilka lat.

Barometr stoi w miejscu, jak zaklęty, a termometry wskazują wysokości iście nowojorskie. Rano o 7-mej mamy już w cieniu 25° C, w południe ciepłota dochodzi w cieniu do 32° C i wyżej, a w słońcu zbliża się do czterdziestki; nawet późnym wieczorem widzimy jeszcze ze zgrozą +22° C albo i R, i dopiero około północy schodzą chłody i chwilowe wietrzyki, przypominające noc afrykańską, czy konstantynopolitańską.

Czujemy, że dłużej już tak być nie może, że poprostu nie wytrzymamy i... koniec.

Pocieszają nas wprawdzie meteorologi różne, że odmieni się to wszystko na Piotra i Pawła (29 czerwca), a potem przyjdzie radosna ulewa, cudowne burze i krzepiące chłody, ale czyż to meteorologom można wierzyć? Vox populi powiada, że najlepszym meteorologiem jest św. Medard i że — jak dobrze pójdzie to będziemy się tak palić, pocić, smażyć i gotować aż do 17 lipca.

Tymczasem schną pola, wytracają się do cna kartofle i buraki, marnieją drzewa owocowe, a urodzaje rolne stają coraz bardziej pod znakiem zapytania.

Prawda, że w dawnych, dawnych czasach bywało gorzej. Wszystko było wtedy mocniejsze i ogromniejsze jakieś (poczynając od ludzi samych), a więc i przyroda występowała w przejawach bardziej potężnych.

Jak była burza, to wyrywała z korzeniami stuletnie dęby, jak padał deszcz, to się zaraz mówiło o potopie a jeżeli już nadeszły upały i posuchy, to takie, że wysychały wielkie rzeki, a Ren albo Wisła — jak zapisują kronikarze — wyglądały sobie niby małe strumyki.

Swoją drogą, że ludzie mieli wtedy różne sposoby na takie potworne spieki. Nie strzelali do chmur, jak teraz, nie wyrabiali sztucznego deszczu, ale przedewszystkiem szukali planetnika lub czarownicy; bo jasne to dla nich było, że chyba tylko planetnik lub rozczochrana wiedźma mogą sprowadzić taką spiekę na ludzi, zwierzęta i pola. Chwytało się planetnika lub czarownicę, spławiało się ich w takim, wąziutkim, wyschniętym Renie, albo paliło na stosie wysuszonego od słońca drzewa i... interes był skończony. I wtedy — jak wierzono — spadał czasem rzęsisty deszcz, a świat cały oddechał pełną piersią.

Ale odwróćmy oczy od tych paskudnych obrazów i przyjrzyjmy się raczej czemuś piękniejszemu. Obchodzimy teraz rok Jana Kochanowskiego, więc warto zobaczyć, co nasz wielki renesansowy poeta pisze o tak aktualnych dzisiaj sprawach upałów i deszczów.

O upałach, które panowały za dni jego młodości, mówi nasz poeta niewiele.

Kiedy był jeszcze „żakiem" w Uniwersytecie krakowskim, a nastała czerwcowa „kanikuła", to poprostu zacni mistrzowie Jagiellońskiej Wszechnicy odwoływali hurtownie wykłady, wywieszali kartkę, że „propter caniculam non lego", a młodzież wybiegała gdzieś do lasku na Dąbiu, czy w inne podmiejskie gaiki, kładła się na trawie i czytała jakowegoś niezbyt przystojnego klasyka.

Gdy Kochanowski studjował w Padwie, a przyszły upały, to także pustoszał dostojny gmach uniwersytecki, a młodzież bujała sobie po weneckich lagunach, albo w chłodnych podcieniach padewskich ulic zajadała zimne owoce.

Już co innego było w Czarnolasi gdy potężna spieka padła na radomską ziemię i paliła modrzewiowe ściany rodzinnego dworku, aż pachniały żywicą:

„Słońce pali, a ziemia idzie w popiół [prawie,
Świata nie znać w kurzawie;
Rzeki dnem uciekają,
A zagorzałe zioła dżdża z nieba wo- [łają.
Dzieci, z flaszką do studniej, a stół [w cień lipowy,
Gdzie gospodarskiej głowy
Od gorącego lata
Broni list¹). za wsadzenie przyjemna [zapłata.
Lutni moja, ty ze mną; bo twe [wdzięczne strony
Cieszą umysł trapiony,
A troski nieuśpione
Prędkim wiatrom oddają za morze [czerwone".

Czyli innemi słowy: w taką piekielną kanikułę, jak nasza obecna, sadowił się poeta - gospodarz pod rozkosznym cieniem czarnoleskiej lipy i krzepił się wodą, którą dzieci przynosiły ze studni, albo i winem, chłodzonem w kryształowej lodowni studziennego źródełka.

¹) liść, wdzięczny za to, że go zasadzono niegdyś.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady zagaił prezydent Brzozowski dopiero o godzinie 20, gdyż do tej pory obradowała Komisja Matka nad dalszemi przydziałami radnych do poszczególnych komisyj.

Przed porządkiem dziennym zgłosił senator Decykiewicz trzy samoistne wnioski, dotyczące używania języka ruskiego podczas obrad Rady i w urzędowaniu Magistratu. Wnioski te domagały się: 1) Dopuszczenia języka ukraińsk. do obrad Rady, 2) Na pisma wystosowane do Rady i Magistratu w języku ukraińskim, należy udzielać od powiedzi w języku państwowym i ukraińskim 3) Ogłoszenia gminy mają być redagowane w obydwu wymienionych językach. Wnioski te odesłano do sekcji V-tej.

R. Lewicki zreferował wnioski Komisji Matki, dotyczące nieuchwalonych dotychczas komisyj.

Na wniosek senatora Thuliego, który uzasadniał, że t. zw. komisja rekursowa obecnie nie ma racji istnienia, ponieważ według obowiązujących przepisów, już nie Rada miejska, ale Województwo jest drugą instancją, wybór komisji rekursowej odroczono.

Podczas referatu radnego Lewickiego, proponującego wybór komisji przedsiębiorstw, złożonej z 35 członków, przyszło do bardzo ożywionej debaty, w której oprócz referenta, zabierali głos r. dr. Stesłowicz, dr. Sokal, r. Szczyrek, dr. Próchnicki, dr. Herschtal i dr. Mejbaum.

Dr. Stesłowicz był zdania, że komisja złożona z 35 członków, jest ciałem za wielkiem, które nietylko trudno zgromadzić, ale i które właśnie z powodu nadmierności swych członków, może raczej utrudniać, niż usprawniać pracę i kontrolę nad przedsiębiorstwami. Mówca gotów by się zgodzić na propozycję Komisji Matki, gdyby referent potrafił uzasadnić, do czego potrzebna jest aż tak wielka liczba członków.

Gdy radny Szczyrek, godząc się częściowo z dr. Stesłowiczem, zapowiedział, że tworząc tak wielką komisję, liczono się z tem, że może być ona podzielona na kilka części, z których każda miałaby przydzielone pewne tylko sprawy, a tylko najważniejsze traktowane byłyby na plenum komisji, dr. Stesłowicz z pewnemi zastrzeżeniami zgodził się na cofnięcie swego wniosku. Oświadczył jednak, że nie może zrozumieć, dlaczego mimo stworzenia tak wielkiej komisji dla przedsiębiorstw, rzeźnię z pod jej kompetencji wyłączono.

Wniosek dra Stesłowicza, dążący do zmniejszenia ilości członków komisji, poparty został przez dra Próchnickiego. Dr. Sokal podtrzymując pod pewnym względem wniosek dra Stesłowicza, zaproponował w miejsce jednej dużej, 4 komisje po 11 członków. Ostatecznie wniosek Komisji Matki został uchwalony.

Nastąpił ciąg dalszy generalnej dyskusji. Rozpoczął ją dr. Schmorak, przedstawiciel Klubu Narodowo-Żydowskiego, który poruszył sprawę wyboru wiceprezydenta miasta dra Chajesa.

Dłuższe przemówienie wygłosił r. Szczyrek z klubu PPS. Najpierw wyjaśnił dlaczego on i jego towarzysze partyjni usunęli się swego czasu od pracy w poprzedniej Radzie „komisarskiej".

Pod koniec swego przemówienia poruszył mowca sprawę budowania domów mieszkalnych przez b. Radę. Oświadczył, że według jego obliczeń w żadnem mieście polskiem tak drogo nie budowano i tak wysokich nie żądano od lokatorów czynszów. Nawet w samym Lwowie, jak może poświadczyć prezes Zakładu Pensyjnego dr. Stesłowicz, budowano znacznie taniej i mieszkania w ramach tego Zakładu są o wiele tańsze. R. Szczyrek zakończył mowę odczytaniem rezolucji.

Po przemówieniu r. Szczyrka posiedzenie zostało odroczone do następnego tygodnia.

Święto pieśni polskiej w Bytomiu.

Bytom, a z nim cały Śląsk Opolski przeżył jedną ze swych rzadkich i podniosłych uroczystości. Odbywał się mianowicie czwarty zjazd Związku Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim.

O godzinie 16-tej uformował się pochód blisko dwutysięcznej rzeszy śpiewaczej. Potężny ten korowód z mnóstwem sztandarów przemaszerował ulicami Bytomia przy dźwiękach polskich orkiestr. O godz. 17-tej rozpoczął się zjazd. Pieśń powitalną „Witam was bracia" odśpiewał chór z Zabrza, poczem gości i towarzystwa śpiewacze powitał w gorących słowach imieniem wydziału Związku Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim prezes p. Ambroży Pordzik. Następnie przemówił do braci-rodaków za Odrą prezes Wszechsłowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych poseł Surzyński i prezes Związku Polaków w Niemczech p. Szczepaniak. Imieniem prasy witał zjazd redaktor Mili. Po przemówieniach powitalnych p. Pordzik odczytał nadesłane depesze z życzeniami pomyślnych wyników zjazdu.

Do konkursu, nie licząc kół śpiewaczych ze Śląska Opolskiego, stanęło 17 chórów.

Na zakończenie oficjalnego konkursu wystąpiły chóry z terenu Województwa, których popisy nagradzane były frenetycznemi oklaskami. Po popisach nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród, między któremi znajdował się piękny puhar kryształowy, ofiarowany jako pierwsza nagroda dla zwycięzkiego chóru przez konsula generalnego p. Malhomme'a.

Rzadką i podniosłą uroczystość zakończyła ogólna zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy. Na zjeździe obecny był konsul polski p. Malhomme.

W klasyfikacji chórów pierwsze miejsce zajął chór kościelny św. Franciszka z Zabrza (89 punktów) — dyr. Kubica, drugie miejsce chór kościelny św. Andrzeja z Zabrza — dyr. Kubica (67 punktów) i trzecie miejsce Tow. śpiew. „Gwiazda" z Mikulczyc (66 punktów) — dyr. Gawlik.

Otwarcie żydowskiej uczelni religijnej w Lublinie.

W dniach ostatnich odbyła się w Lublinie uroczystość otwarcia wyższej uczelni rabinicznej. Na uroczystość przybyli w imieniu władz Wojewoda lubelski Remiszewski, dowódca O. K. gen. Dobrodzicki, szef sztabu D. O. K. pułk. Koc, komisarz miasta Piechota, oraz z Warszawy radca Ministerstwa W. R. i O. P. Tchórznicki, przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego P. Siarkiewicz. Uroczystość rozpoczęło przemówienie rabina Szapiry, organizatora uczelni, który przemawiał w językach hebrajskim, polskim i żydowskim. W przemówieniu swem dał on wyraz gorącej wdzięczności dla Polski, która zezwoliła zgodnie ze swemi świetnemi tradycjami tolerancji na osiągnięcie takiego rezultatu, jak wzniesienie przez religijne żydowstwo gmachu uczelni talmudycznej. W imieniu Rządu przemawiał p. Wojewoda Remiszewski, witając uczestników uroczystości i wyrażając przeświadczenie, że w tej szkole uczniowie poświęcą się nietylko studjom religijnym, lecz również scementowaniu ducha, który ożywiał tego z pod Kocka i tych członków rabinatu, którzy w 63 latach razem z polskimi patrjotami bronili Majestatu Rzeczypospolitej, jak rabin Majzel. Przemówienie swe p. Wojewoda zakończył życzeniem, by ci, którzy wyjdą z murów nowej uczelni po ukończeniu nauki, nieśli wysoko sztandar wzorowych obywateli Rzeczypospolitej. Następnie przemawiał w imieniu Ministra W. R. i O. P. radca Tchórznicki, dalej komisarz miasta Piechota, cadyk z Czortkowa, rabin z Góry Kalwarji, rabin z Rzeszowa, prezes gminy żydowskiej w Lublinie, mec. Wiślicki. Po przemówieniach nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, którego dokonał naczelnik wydziału bezpieczeństwa Włoskowicz.

W związku z temi uroczystościami już od samego rana w dzielnicy żydowskiej m. Lublina zwolennicy agudy udekorowali balkony dywanami i napisami, głoszącemi: „Witajcie goście".

W uroczystości otwarcia uczelni wzięło udział około 15 tysięcy osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju, w szczególności z Małopolski Wschodniej.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces.

Wczorajszy dzień rozprawy wypełniły przemówienia obrońców, dr. Szewczuka i dr. Hankiewicza. Ukraińcy są wychowankami (!) polskiej literatury, kształcili się na polskich wieszczach, więc jakże ich dzisiaj karać za to? Po replice prokuratora i końcowych oświadczeniach dr. Szuchewycza i dr. Hankiewicza, przerwano o godz. 4-tej rozprawę do dnia dzisiejszego. Dzisiaj około godz. 3-ciej popoł. zapadnie wyrok.

Towarzyszyła mu lutnia - poezja: pisał wiersze, jak niegdyś Horacy, i spoglądał na małą Orszulę, uwijającą się wśród traw i kwiatów.

Czasem przychodziły atoli skwary takie, że „gospodarska głowa" nie mogła już spokojnie poświęcać się Muzie ulubionej.

Kanikuła zagrażała plonom czarnoleskich pól, złotym owocom w ogrodzie, ziołom w wirydarzu — a więc podstawom ziemiańskiego bytowania.

Upały i susze przeciągały się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień napełniając troską i poetę, i jego ukochaną Panią Dorotę, i najbliższych sąsiadów okolicznych. Napróżno wypatrywano chmur na horyzoncie i wilgotnego wiatru, zawiewającego od pól.

Tylko w Bogu jednym i w modlitwie kornej zotawała jeszcze nadzieja.

I poeta modlił się wtedy:

„Wszego dobrego Dawco i Szafarzu [wieczny,
Tobie ziemia, spalona przez ogień [słoneczny,
Modli się dżdża, i -smętne zioła po- [chylone,
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.
Ściśnij wilgotne chmury świętą ręką [swoją,
A one suchą ziemię i drzewa napoją,
Ogniem zjęte; o, który z suchej skały [zdroje
Niesłychane pobudzasz, okaż dary [swoje!
Ty nocną rosę spuszczasz, Ty dostat- [kiem hojnym
Żywej wody dodawasz rzekom nie- [spokojnym;
Ty przepaści nasycasz i łakome morze,
Stąd gwiazdy żywność mają i ogniste [zorze.
Kiedy Ty chcesz, wszystek świat po- [wodzią zatonie,
A kiedy chcesz, od ognia, jako pióro, [wspłonie".

Ta „modlitwa o deszcz" Kochanowskiego jest naprawdę piękna i wyróżnia się z pośród innych podobnych modlitw i pieśni („o deszcz", „czasu suszy"), istniejących w literaturze staropolskiej.

Jest w niej jakiś przygnębiający **smutek upału**, jakieś rozpaczliwe tchnienie spieczonych ust i wyschniętego gardła, błagającego o kroplę wody na język.

Poeta odczuwa tu nietylko ludzką gospodarską groźbę suszy, ale jakby czuje mękę spalonych zbóż i więdnących ziół.

To też na mocy kontrastu, wywołanego ekspresją pragnienia, Bóg, do którego się modli, wydaje mu się potężnym Panem Wód, który wszystko napełnia i nasyca chłodnym, ocalającym nektarem wody.

Bóg może pochwycić chmury, jak Jowisz, i wyciskać z nich strugi deszczu na ziemię; Bóg dawał Mojżeszowi i Aronowi władzę, iż na pustyni z suchych skał wydobywali tryśnięcia wód; Bóg napełnia wodami rzeki, rozpadliny i morza całe, w których kąpią się gwiazdy i zorza poranna.

W mocy Bożej jest — zatopić świat w nowym potopie, albo ogarnąć go niszczącym ogniem, jak piórko.

Poeta polski błaga Stwórcę, aby nie wybierał żadnej z tych ostateczności, ale zmiłował się teraz nad pragnieniem wszystkich swoich tworów, wołających o błogosławieństwo deszczu.

W końcowych rymach tego wiersza słychać już jakby rozkoszny szum ulewy, schodzącej powoli na udręczony kanikułą świat.

* * *

Upały czerwcowe nie chcą nas opuścić. Wczoraj spadł króciutki, kilkuminutowy deszczyk, dzisiaj znów war nie do opisania!

Módlmy się pięknemi słowy Jana z Czarnolasu, aby wielki Pan Wód ocalił nasze pola, łąki i ogrody, i na nas samych zesłał krzepiące powiewy chłodu.

Depresja w żegludze światowej.

Żegluga światowa przeżywa obecnie jedną z najsilniejszych depresyj w swojej historji. Na kuli ziemskiej leży obecnie w portach z górą 4 milj. tonn unieruchomionych statków, co stanowi ok. 5% tonażu światowego. Jak ciężka i głęboka jest ta depresja, świadczy fakt, że szereg towarzystw, utrzymujących żeglugę regularną, musiało unieruchomić swe statki. Między niemi znajdują się także towarzystwa niemieckie. Np. w porcie hamburskim stoją bez pracy w chwili obecnej 32 statki niemieckie o łącznym tonażu 125.000 t. r. b. W tej liczbie znajduje się najwięcej statków „Hamburg-Amerika-Linie", gdyż 18 o tonażu blisko 100.000 t. r. b. „Norddeutsher Lloyd" unieruchomił tylko 2 statki. Pozatem „Hamburg-Südamerika-Linie" unieruchomiło 1 statek o 4.800 t. r. b. „Levante Linie" 1 statek o 2.000 t. r. b. Reszta przypada na statki, uprawiające żeglugę na morzu Północnem i na Bałtyku.

MORZE — TO DRC
POLSKI W ŚWI

KRONIKA

CZERWIEC
27
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Władysł.
Gr.-kat. Elizeja.
Wschód słońca g 3 m 16
Zachód „ g 19 m 37
Długość dnia g 16 m 48

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 26 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Szwejk" z udziałem dyr. L. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

Sobota, 28 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk", z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza. Zniżki ważne.

Niedziela 29 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk", z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza. — Zniżki ważne.

„Dzielny wojak Szwejk", przeróbka sceniczna ze słynnej powieści Haska, osiągnął na wczorajszej premjerze prawdziwy sukces śmiechu i wesołości. Publiczność przyjmowała przygody Szwejka huraganowym śmiechem, niezrównana kreacja Leona Wyrwicza, który przeniósł swą werwę i talent charakterystyczny z estrady na scenę, oraz doskonała gra dyr. Czarnowskiego były żywo oklaskiwane. Dobrze zgrane ensemble oraz artystyczne dekoracje krakowskie przyczyniły się do ogólnego sukcesu. Dziś, w piątek, 27, 28 i 29 b. m. powtórzenie świetnego „Dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY.

Piątek, 26 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych". Ceny popularne.

Sobota, 28 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych". Ceny popularne.

Ostatni tani dzień w Teatrze Małym na ostatnie przedstawienie arcywesołego „Kontrolera wagonów sypialnych" odbędzie się dziś, w piątek, 27 bm. Już za 50 gr. można dostać bilet na tę świetną farsę, która w pełni powodzenia schodzi z afisza.

„Trzykrotne wesele", amerykańska komedja, należy do najpiękniejszych przebojów, jakie ukazały się w ostatnich latach. Świetne typy, duży dowcip sytuacyjny i djalogowy stanowią o powodzeniu tej znakomitej komedji, która przez 2 lata z rzędu wypełniała widownie teatrów amerykańskich. Obsadę stanowią pp. Barwińska, Rowińska, Ratschka, Strzelecki, Kierczyński, Dobrzański, Czaki. Reżyserję prowadzi p. Szyndler. Premjera odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę, 28 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Białe róże" i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy Nieznajomej".
CHIMERA: „Współczesne dziewczęta".
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot" i „Niema szczęścia".
KOPERNIK: I. „Młoda generacja", II. „Miljonowe panny".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA: I. „Młoda generacja", II. „Miljonowe panny".
OAZA: „Zdeptany kwiat" oraz „Raz w życiu".
PALACE: „VII przykazanie" z Janet Gaynor; film dźwiękowy.
PAN: „Chata wuja Toma".
STYLOWY: „Męczennik sportu" oraz „Marnotrawny syn".

Posiedzenie Koła lwowskiego Stow. Dyrektorów szkół średnich państw. odbędzie się 29 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali konferencyjnej III gimnazjum (ul. Batorego 5).

Z okazji pierwszego krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu odbędzie się w Bazylice Metropolitalnej obrz. łać. we Lwowie Adoracja Najśw. Sakramentu z następującym porządkiem: W sobotę, 28 bm. o godz. 7-ej wiecz. wystawienie Najśw. Sakramentu, nieszpory polskie, kazanie. O godzinie 9-ej i 11-ej rozmyślanie. O godz. 12-ej w nocy uroczysta Msza św. z Komunją św. wiernych. W niedzielę, 29 bm. po nieszporach łacińskich, tj. o godz. pół do 5 wystawienie Najśw. Sakramentu. O godz. 7 wiecz. nieszpory polskie z kazaniem, procesja i „Te Deum".

Nowy rektor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Na posiedzeniu plenarnem Rady Profesorów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w dniu 25 czerwca b. r. wybrano rektorem na rok akademicki 1930-31 jednomyślnie profesora dr. Aleksandra Dolińskiego. W myśl ustawy z 15 lipca 1920 o szkołach akademickich prorektorem zostaje ustępujący rektor, profesor Antoni Pawłowski.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Wystawa Towarzystwa Polskich Artystów „Sztuka", urządzona nakładem wielkiej pracy i kosztów w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich, jest na naszym gruncie wydarzeniem artystycznem niecodziennej miary. Toteż odbiła się ona żywem echem w szerokich kołach naszego społeczeństwa, wzbudzając wśród poważnej krytyki słowa najżywszego uznania. Prof. Kozicki najdobitniej scharakteryzował znaczenie lwowskiej wystawy „Sztuki", mówiąc o gmachu na Targach Wschodnich, „iż przemienił się on na przeciąg dwu miesięcy w dostojną świątynię najwyższej współczesnej polskiej twórczości plastycznej". Niewątpliwie więc każdy kulturalny człowiek będzie sobie uważał za obowiązek choć raz na tej niezwykłej wprost wystawie zagościć. W ostatnich dniach wzbogacił ją szereg płócien Kędzierskiego. Wspaniałe „Ukrzyżowanie" Pautscha będzie można podziwiać tylko do niedzieli włącznie, gdyż 1 lipca odchodzi ono na międzynarodową wystawę do Chicago. Ilustrowany katalog do nabycia przy kasie. Otwarte od 10 do 19-tej popoł.

Za duszę śp. ppułk. Tatar-Trześniowskiego. W dziesiątą rocznicę śmierci powódcy pierwszej załogi obrony Lwowa, śp. Zdzisława Tatar-Trześniowskiego odbyło się wczoraj o godz. 8.30 rano żałobne nabożeństwo, urządzone przez grono nauczycielskie szkoły im. Sienkiewicza, której budynek stał się pierwszą twierdzą w czasie walk o Lwów w r. 1918 pod dowództwem zmarłego tragicznie w dwa lata później oficera - legjonisty. W kaplicy szkoły zgromadzili się w imieniu DOK. płk. Kończacki i płk. Csadek, nacz. Mag. r. Woleński, delegacja Związku Obrońców Lwowa, grono nauczycielskie i młodzież szkoły im. Sienkiewicza i inni. Mszę św. żałobną odprawił ks. Mindowicz, który następnie przemówił krótko do zebranych, przypominając bohaterski moment obrony Lwowa i zasługi śp. ppułk. Trześniowskiego.

Ś. p. Mieczysław Łazowski, magister farmacji, właściciel apteki i części Zimnej Wody, z której pragnął utworzyć wzorową kolonję podmiejską, człowiek ruchliwy, energiczny i przedsiębiorczy, zmarł wczoraj nagle na udar serca, przeżywszy lat 67. Widząc go onegdaj wkraczającego z zawadjacko podkręconym wąsem, z gęstą miną, do cukierni Zalewskiego, ani przypuszczaliśmy, że już dzisiaj wypadnie nam ogłaszać tę notatkę pozgonną. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów, nastąpi jutro, w sobotę, o godz. 5-tej popołudniu.

Samobójstwo. W dniu wczorajszym popołudniu w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 18, dr. Jan Dębicki liczący lat 58 wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia. Powodem samobójstwa, jak świadczy pozostawiony list, były kłopoty pieniężne. Zwłoki denata odstawiono na polecenie lekarza miejskiego do instytutu medycyny sądow.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Muzeum Pokuckie.** Staraniem gminy m. Stanisławowa powstało Muzeum Pokuckie, mające na celu zilustrowanie przyrody, człowieka i życia z przeszłości i w teraźniejszości na terenie Województwa stanisławowskiego. Z uwagi na wielką doniosłość naukową, kulturalną i społeczną tej placówki regjonalnej, oraz korzyści, płynących z niej dla całego Województwa stanisławowskiego, zawiązano z inicjatywy Wojewody stanisławowskiego Nakoniecznikow-Klukowskiego Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Pokuckiego. Pierwsze konstytuujące zebranie odbyło się dnia 25 bm., na którem prezesem wybrano emerytowanego radcę kolejowego, Ertla.

STANISŁAWÓW. **Pożar.** Dnia 25 b. m. o godz. 21, powstał w Hawryłówce, powiat Nadwórna, w stajni Tymczuka, przypadkowy pożar, który przeniósł się na inne budynki, wskutek czego spłonęło 10 domów, 8 stajen, 1 stodoła i 4 brogi, łącznej wartości około 34.000 zł.

Ostatnie wiadomości z miasta.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Roman Towarowski (ul. Wolność 12), bawiąc wczoraj w kancelarji Feliksa Thumena, przy ul. Piekarskiej 17, został pokąsany przez psa. O wypadku spisano protokół.

OBŁAWA NA „GAPIARZY". Podczas obławy, przeprowadzonej wczoraj na stacji Persenkówka na pasażerów, jadących bez biletów, przytrzymani zostali: Stanisław Dubiel, Jan Bałachura, Piotr Cyhan, Jan Mielnik, Marjan Orłowski, Walerjan Huk, Stefan Drebała oraz Walenty Kurkowski. Wszystkich, po spisaniu doniesień za oszustwo, pozostawiono na wolnej stopie.

WYDALILI SIĘ Z DOMU. Przed kilku dniami wydalił się z domu rodziców, przy ul. Głębokiej 16, Stanisław Fedak, liczący lat 15, uczeń szkoły powszechnej. — Służąca Jadwiga Gryziecka, licząca lat 18, wydaliła się ze służby u Sabiny Popernik, przy ul. Piłsudskiego i dotychczas nie powróciła.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ. W nocy z 25 na 26 bm. nieznany sprawca przystawił drabinę do otwartego okna na pierwszem piętrze realności przy ul. Bocznej Listopada 97 i skradł rozmaite rzeczy, ogólnej wartości 250 zł.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Samochód osobowy Nr. 9048 stanowiący własność Adolfa Silbera kupca zamieszkałego w Przemyślanach, prowadzone przez szofera Wojciecha Dziechciarza potrącił wczoraj w ulicy Gródeckiej przechodzącą przez jezdnię 11-letnią Janinę Skurską (Gródecka 41), która doznała ogólnych potłuczeń oraz zdarcia naskórka na czole. Skórską odwiozło Pogotowie do szpitala powszechnego, gdzie pozostała w leczeniu. Szofera po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

PORZUCONE DZIECKO. Rozalja Brodówna zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 11 zawiadomiła policję, że przechodząc wczoraj przez cmentarz Stryjski zauważyła tam porzucone dziecko płci męskiej liczące około 6 tygodni. Dziecko oddano do zakładu sierót przy ul. Kadeckiej, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEZ ZATRUCIE. Wypadek samobójstwa wydarzył się na Wysokim Zamku, gdzie niejaki Abraham Bliner (ul. Pod Dębem 23) w zamiarze pozbawienia się życia zażył jakiejś trucizny. Po gotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka pozostawiło denata w leczeniu domowem. Powodu usiłowanego samobójstwa na razie stwierdzić nie zdołano.

UJĘCIE ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH. Stanisław Motyl oraz Józef Słonecki obaj bez zajęcia przytrzymani zostali za kradzież trzech worków kawy z wagonu na dworcu głównym.

POBICIE. Jarosław Zdaczek (ul. Zielona 5) napadł wczoraj na Marję Kokorę (ul. Stryjska 22) i pobił ją po twarzy i głowie. O zajściu spisano protokół. — Za niebezpieczne pogróżki względem osoby Jana Łotockiego likwidatora pow. Kasy Chorych we Lwowie sporządzono doniesienie przeciwko Józefowi Filipowi, osobnikowi bez zajęcia.

Min. Staniewicz w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 25 b. m. rano przyjechał autem ze Lwowa do Drohowyża, powiat Żydaczów, Minister Reform Rolnych Staniewicz, w towarzystwie naczelnika Wydziału Łąckiego oraz sekretarza osobistego Szymańskiego. W imieniu Wojewody stanisławowskiego, powitał Ministra naczelnik Wydziału bezpieczeństwa Sawicki.

P. Minister zwiedził w Drohowyżu zakład wychowawczy hr. Skarbka, następnie fabrykę zabawek i przemysłu ludowego w Piasecznej, komasację gruntów w Rudnikach, fabrykę betonu Państw. Banku Rolnego w Chodorowie, alabastrownię w Żurawnie, pastwiska nad Dniestrem w Łuce i zakłady ogrodnicze prezesa O. K. R. Jaroszyńskiego w Błudnikach.

Przeprowadziwszy w dniu 26 bm. inspekcję Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie, udał się p. Minister do Kamiennej, powiat Nadwórna, gdzie po zwiedzeniu obory siementhalskiej, udał się do Kosowa, a następnie na teren Województwa tarnopolskiego.

W podróży tej towarzyszyli p. Ministrowi: naczelnik Sawicki, prezes O. U. Z. poseł Niedźwiecki, prezes M. T. R. Łuszczewski, prezes O. T. R. Jaroszyński, dyrektor Banku Berdecki i inni.

Raut bez rautu.

Komitet Zjednocz. Organizacji Kobiecych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie — Koło lwowskie podaje poniżej pierwszy wykaz osób, które złożyły datki z okazji „Rautu bez Rautu":

Ignacy Jaeger, Marja Badeniowa, St. Rybicki, Henryk Kolischer, Mikołaj Bilik, Włodzimierz Ciechulski, Tadeusz Rybicki, Wula Boberowa, Czesław Grabowski, Karol Argasiński, Michał Baczyński, Stanisław Głąbiński, Stachiewicz i Abrysowski, W. Halban, Mieczysław Borowski, Władysław Buzek, Franciszek Bujak, Włodzimierz Godlewski, Zdzisław Pawlikowski, Adolf Beck, M. Boziewicz, Kazimierz Ciećkiewicz, N. Gąsiorowski, A. Bednarska, J. Gidlewski, Antoni Gastmann, Ozjasz Wasser, Władysław Górecki, Stanisław Borowski, Franciszek Irzyk, Paweł Krzyworączka, Maksymiljan Huber, I. Kolberowa, Piotr Szczepański, Marek Reichenstein, Bolesław Laskownicki, Stefan Baczewski, Władysław Mielnik, N. Narkiewicz-Jodko, Wit Sulimirski, Jadwiga Ostrowska, Władysław Grüs, Lesienicka Fabryka Drożdży.

Łączna kwota składek wynosi 405 złotych.

Dalszy wykaz składek zostanie później podany do wiadomości publicznej.

Łaskawym ofiarodawcom składa Komitet uprzejmie podziękowanie za poparcie tej humanitarnej akcji.

Przewodnicząca Komitetu:
Zofja Gołuchowska.

Polonika we Włoszech.

Wśród polonik, poza echami pobytu ministra Grandi'ego w Polsce należy zanotować długi artykuł pióra Leonarda Kociemskiego p. t. „Ser Marcello Bacciarelli, pittore di Re Stanislao“ zamieszczony w „Il Messagero“ rzymskim. Autor wskazuje na zasługi Bacciarelli'ego dla rozwoju malarstwa w Polsce. Ten sam artykuł ukazał się jednocześnie, jak wszystkie artykuły tego autora, zamieszczone w rzymskim organie, w Genui w poczytnym dzienniku „Il Secolo XIX“.

W „Corriere Padano“ ukazującym się w Ferrarze p. E. R., zamieścił artykuł p. t. „Copernico e il sistema sclare“, w którym podkreśla olbrzymią dozę cywilnej odwagi ze strony Kopernika, który wiedząc, że przeciw niemu powstaną zacofane elementy konserwatywne, dał świadectwo odnalezionej przez się prawdzie.

W ostatnim numerze czasopisma „L'Italia che Scrive“ znajdujemy dłuższą recenzję p. L. Kociemskiego o monografji Ottona Forst de Battaglia o Stanisławie Auguście, wydanej ostatnio przez firmę medjolańską „Corbaccio“.

W rzymskim „Giornale d'Italia“ ukazało się streszczenie książki Macieja Loreta „Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku“, napisane przez Aleksandra Macchiani'ego, który przypomina jak dawne węzły cywilizacyjne łączą Polskę i Włochy wogóle a Polskę i Rzym w szczególności.

Pismo nieboszczyków.

W Niemczech szerzy się od pewnego czasu nowa sekta religijna, założona przez pewnego rzemieślnika nazwiskiem Weissenberg i licząca już około pół miljona wyznawców.

Berlińscy wyznawcy tej sekty zbierają się w nowej wielkiej świątyni, zbudowanej pod Berlinem i tam słuchają w skupieniu ducha kazań swego „proroka“, który też ma dokonywać od czasu do czasu uleczeń „cudownych“ różnych chorób.

Głównem wszakże źródłem dochodów i sławy Weissenberga jest założone i wydawane przez niego pismo p. t. „Der Weisse Berg“, posiadające nielada współpracowników, bo nadsyłają do niego — jak zapewnia pan redaktor i prorok — korespondencje z tamtego świata ludzie tacy, jak prorok Izajasz, Fryderyk Wielki, Bismarck i inni.

I oto w tych dniach redaktor odpowiedzialny tego pisma musiał stanąć przed sądem za artykuł „pióra Bismarcka“, wyrażający się obelżywie o Papieżu i Kościele katolickim.

Redaktor bronił się tem, że nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za artykuł podyktowany przez ducha Żelaznego kanclerza za pośrednictwem medjum w trans wprowadzonego.

Sąd jednak był innego zdania i skazał redaktora pisma nieboszczyków na tysiąc marek grzywny za obrazę Kościoła katolickiego.

Tragiczne zajście na uniwersytecie w Cambridge.

Niezwykłe wrażenie wywołało w całej Anglji krwawe tajemnicze zajście, którego widownią stał się t. zw. Kings College (jeden z internatów studenckich) uniwersytetu w Cambridge.

Znany z życia hulaszczego i rozrzutności student, D. N. Potts, wybrawszy się z jednym z kolegów swoich na wycieczkę samochodową, nie wracał do kolegjum swego przez kilka tygodni. Gdy więc w końcu powrócił, senior ciała profesorskiego, prof. A. F. Wollaston, zawołał Pottsa do siebie, aby się wytłumaczył ze swej nieobecności.

Podczas rozmowy profesora ze studentem, do pokoju wkroczył ajent policyjny Willys, aby wybadać Pottsa, z powodu wniesionej do policji skargi przeciwko niemu przez ojca tego kolegi, z którym Potts wybrał się na ową długotrwałą wycieczkę. Treść tej skargi jest nieznana.

W chwili, gdy ajent policji legitymował się przed prof. Wollastonem, Potts wydobył nagle z kieszeni rewolwer i strzelił kilkakrotnie do profesora i detektywa poczem skierował broń do siebie i wystrzałem w głowę zabił się na miejscu

Prof. Wollaston zmarł zaraz wskutek ran odniesionych, Willys zaś w szpitalu, dokąd go przewieziono.

Zabity profesor był wybitnym uczonym i w 1921 r. uczestniczył w wyprawie na najwyższą górę świata, Mount Everest.

Władze Uniwersytetu w Cambridge odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej zagadkowej, a tak tragicznej sprawie.

Wiadomo tylko, że niektórzy studenci powyższego Uniwersytetu wiedli, jak Potts, życie hulaszcze, utrzymywali własne samochody, pokoje swe w internatach urządzali zbytkownie i wydawali ogromne sumy na garderobę oraz różne wybryki. Potts, stojący na czele tych hulaków, miał się znajdować w kłopotach finansowych.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

REKORD OSIĄGNIĘTY PRZEZ PRZYRODNIKA. Wybitny przyrodnik amerykański William Beebec, który od szeregu lat poświęca się badaniom flory i fauny podmorskiej, zdobył rekord głębokości“. Podczas prac swoich w morzu, w pobliżu wysp Bermuda opuścił się on do głębokości 800 stóp pod poziomem morza. Najwyższa głębokość dotąd osiągnięta przez nurków wynosiła 325 stóp. Beebec dokonał tego w specjalnej przez siebie zbudowanej kuli stalowej, opatrzonej w szyby kwarcowe. Podczas pobytu swego na tej głębi rozmawiał on przez telefon z załogą okrętu, z którego kulę opuszczono na linie stalowej. Beebec twierdzi, że w niedalekiej przyszłości tak udoskonali swój przyrząd, że będzie mógł opuszczać się do głębokości ośmiuset metrów.

WSPÓŁPRACA LITERACKA. W Warszawie odbyło się w ostatnich dniach staraniem Zrzeszenia Beletrystów Polskich oraz prof. Juljusza Benesicza i prof. Vydry, pod przewodnictwem Stefana Krzywoszewskiego wspólne posiedzenie przedstawicieli literatur Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Po ożywionej dyskusji postanowiono powołać do życia komitet wykonawczy dla szerzenia wzajemnej znajomości krajów i ich literatur. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali: prof. Benesicz (Jugosławja), Stefan Krzywoszewski i Mieczysław Smolarski (Polska) oraz prof. Bogumił Vydra (Czechosłowacja). Komitet ten ma zająć się opracowaniem specjalnego regulaminu stałego porozumienia między pisarzami trzech krajów.

Instytut propagandy sztuki.

W dniu 18 czerwca r. b. w nowym gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się — jak już donosiliśmy krótko — posiedzenie inauguracyjne rady Instytutu Propagandy Sztuki, nowej organizacji o charakterze społecznym, mającej jako zadanie udostępnienie jaknajszerszym warstwom obywateli państwa dzieł sztuki polskiej w jej przejawach najcenniejszych. Otwarcia posiedzenia dokonał p. Minister dr. Sławomir Czerwiński przemówieniem, w którem wyraził zadowolenie, że powstaje instytucja, która podejmuje pracę nad wzmożeniem zainteresowania sztuką szerszych sfer społeczeństwa. Prof. Władysław Skoczylas, dyrektor departamentu sztuki, przypomniał historję powstania Instytutu, wskazał na szerokie horyzonty które otworzą się przed Instytutem i zaznaczył, że cele swe będzie on mógł osiągnąć tylko drogą usilnej i dobrze zorganizowanej pracy, oraz podkreślił, że przedewszystkiem do pracy powołani są dotychczasowi członkowie rady Instytutu, i ci, którzy mają być jeszcze wybrani. Powołanie na członka Instytutu nie jest uczczeniem zasług dotychczasowych, lecz wezwaniem do nowej pracy społecznej w służbie sztuki. Rada musi się składać z ludzi o wysokiej kulturze, mogących ofiarować swój czas, siły i zdolności organizacyjne dla stworzenia nowego systemu propagandy sztuki.

Statut Instytutu, znajdującego się pod opieką Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Ministerstwa Spraw Wewn. wymienia jako założycieli: prof. Władysława Skoczylasa, Jerzego Warchałowskiego, Stanisława Woźnickiego. Założyciele stosownie do brzmienia statutu przedstawili do zatwierdzenia obu Ministerstw 9 członków pierwszej rady Instytutu. Na członków powołani zostali: pp. prof. Józef Czajkowski, prof. Karol Stryjeński, Michał Boruciński, Wacław Borowski, Henryk Grombecki, Apolonjusz Kędzierski, Jan Szczepkowski, prof. Edgar Norweth i dr. Mieczysław Treter.

Tak utworzona rada postanowiła zaprosić do swego grona nowy szereg członków. Wskutek dokonanych wyborów do rady powołani zostali panowie: prof. Wojciech Jastrzębowski, prof. Edmund Bartłomiejczyk, prof. Władysław Jarocki z Krakowa, prof. Ludomir Slendziński z Wilna, prof. Tadeusz Pruśkowski, Henryk Kuna, Lech Niemojewski, dr. Alfred Lauterbach i Władysław Woydyno. Wybór pozostałych 3 członków kompletujących statut członków rady odłożono do najbliższego posiedzenia w zespole zwiększonym. Z kolei powołano do Zarządu tymczasowego na okres 3 miesięczny panów: prof. Władysława Skoczylasa, Jana Szczepkowskiego, Stanisława Woźnickiego i Władysława Woydynę. Po omówieniu programu działalności na okres najbliższy postanowiono rozpocząć akcję wystawową w miejscowościach, gromadzących latem duże zastępy przybyszów z całej Polski, jak Targi Północne w Wilnie, Targi Wschodnie we Lwowie, Gdynia, Zakopane, Krynica, jak również przygotować w Warszawie jesienią wystawę sztuki ludowej oraz przegląd twórczości polskiej z lat ostatnich dla uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego.

Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Jedynem do niedawna w Polsce pismem filologicznem był organ Twa „Eos“, założony w r. 1894 przez organizatora Twa, pierwszego jego prezesa i członka honorowego, prof. Un. dra Ludwika Ćwiklińskiego, który również obecnie stoi na czele Twa.

Redagowany początkowo w języku polskim i łacińskim, od lat kilku wyłącznie w łacińskim i francuskim, pod redakcją prof. R. Ganszyńca rozszerzył stopniowo swoją objętość, doszedłszy w ostatnim roczniku XXXII (r. 1929), poświęconym uczczeniu 40-lecia pracy naukowej prof. St. Witkowskiego, do 762 stron druku oprócz bibliografji prac jubilata. Niestrudzone zabiegi redaktora potrafiły skupić kilkudziesięciu pracowników naukowych ze wszystkich stron Polski, postawić czasopismo na poziomie europejskim tak że cieszy się zagranicą należytem uznaniem i dostaje się zagranicę w dużej ilości, bądź drogą wymiany za inne czasopisma fachowe, bądź przez prenumeratę.

W przedruku anastatycznym ukazał się już rocznik XXII (1917), który zawierał m. i. cenną rozprawę o źródłach starożytnych Kochanowskiego, lecz zaginął podczas wojny tak, że istniało tylko kilka egzemplarzy, należących do rzadkości bibljograficznych.

Bezpośrednio przed wojną zaczął prof. Witkowski wydawać Studia Leopolitana, rozprawy z zakresu badań nad językiem greckim. Dotąd ukazały się 3 tomy.

Od roku 1927 Two wydaje nowe pismo pt. Kwartalnik Klasyczny, mające służyć potrzebom szkoły oraz życzeniom warstw oświeconych naszego społeczeństwa. Założone i redagowane przez prof. Ganszyńca, poświęcone jest dydaktyce szkolnej i uniwersyteckiej, jako też popularyzowaniu wiedzy filologicznej i jej propagandzie w kraju. Pożyteczne to i pożyteczne czasopismo zyskało sobie odpowiednią ilość prenumeratorów tak, że jest samowystarczalne.

Ponadto redaktor wydawnictwa Twa prof. Ganszyniec, zaczął od roku 1928 wydawać Eus Supplementa w języku łacińskim i francuskim, oddzielne rozprawy ze starożytności, który z powodu objętości nie można pomieszczać w Eos. I tom tego wydawnictwa stanowi Bibljografja filologji klasycznej i humanistycznej w Polsce od r. 1911 do 1925, zebrana przez prof. W. Hahna. Z pośród dalszych tomów 3 obejmują prof. Zielińskiego Iresione, zbiór artykułów, rozpraw i dzieł, dawniej wydanych i dziś trudno dostępnych, obecnie uzupełnionych i nanowo tłoczonych, druk ich częściowo już ukończony. Będą one poświęcone uczczeniu niespożytych zasług naukowych prof. Zielińskiego w 50-lecie doktoratu.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 27 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Jak podróżują rośliny“, wygł. p. Królowa. — 18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Koncert popularny orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczęgłowa. — 19.00: „Skrzynka pocztowa“, omówi p. Leonard Nowakowski. — 19.30: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Współczesne kwiaty“, wygł. prof. Edmund Jankowski. — 19.45: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. Zegar z warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godz. 8. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony utworom Feliksa Mendelssohna-Bartholdy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Ludwik Holman (skrzypce). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. Wandy Grabińskiej pt. „Zdarzenia i ludzie“.— 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. Po komunikatach retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Sobota, 28 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—17.35: Przerwa. — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Laureat Lwowa S. Nikorowicz“, wygł. p. dr. J. R. Bujański. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, pióra Henryki Nowocieniowej pt. „Pod turniami“, oparte na tle legend tatrzańskich. — 18.30: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi p. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. — 18.50: Transmisja z Warszawy święta pułku radjotelegraficznego. — 19.35: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i soliści. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Cuda oceanów w powieściach Conrada‘, wygł. p. Cezary Jellenta. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

BUDOWA RADJOSTACJI LWOWSKIEJ.

Budowa nowej radjo-stacji lwowskiej na placu Targów Wschodnich posuwa się szybko naprzód. Ostatnio ukończono budowę pierwszej wieży antenowej, liczącej 19 kondygnacyj o łącznej wysokości 76 metrów. Budowa drugiej wieży została już rozpoczęta i zakończona będzie w ciągu 5 tygodni. Mury nowowznoszonego budynku, mającego pomieścić aparaturę przyszłej stacji nadawczej, wyciągnięte już zostały pod dach i częściowo przykryte płaskim dachem z płyt żelazo-betonowych. Przeróbki lokalu, przeznaczonego na studjo przy ul. Batorego 6 są w pełnym te[illegible]

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 443/30. Umorzenie weksla. Na wniosek Piotra Zaczkiewicza kupsa w Kleparowie ul. Sadłowskiego 10 jako akceptanta, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby go do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia t. j. do dnia 1-go września 1930 r. przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym razie po upływie tego terminu uzna się weksel za umorzony i bez znaczenna. Weksel jest podpisany przez Piotra Zaczkiewicza i Julję Zaczkiewicz bez daty wystawienia i płatności z wypisaną walutą wekslowa siedemdziesiąt dolarów amerykańskich.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział V.
Lwów, dnia 11 czerwca 1930 r. 6179

FIRMY.

Firm. II. 501/30. B. II. 96. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie: Górniczo-Hutnicze Towarzystwo Handlowe Spółka Akcyjna w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 maja 1930. Prokura Zygmunta Szancera zgasła i zostaje wykreślona Udzielono prokury Dawidowi Schmelkerowi, zamieszkałemu w Krakowie ul. Węglowa l. 3. Uchyla się postanowienie, wedle którego prokurent Baruch Kurzmann nie może podpisywać spółki razem z Dawidem Kurzmannem, tak, że odtąd prokurent Baruch Kurzmann podpisywać będzie spółkę na równi z innym każdym prokurentem. Wpisano na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z 2 kwietnia 1930. 5538

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 17 maja 1930.

Firm. II. 522/30. Poj. II. 770. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Poj." przy firmie Ignacy Sobolewski, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 24 maja 1930. Prokurent firmy dr. Feliks Sobolewski zmarł. Prokurę udzielono Marji Sobolewskiej w Krakowie przy ul. Grodzkiej 3 zamieszkałej. Wpisano na podstawie podania z 22 maja 1930. 5826

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 23 maja 1930.

Firm. II. 226/30. C. VI. 136. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Hotel Krynicki" Przedsiębiorstwo hotelowe i restauracyjne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 27 lutego 1930. Sporządzono przerachowany majątkowy bilans brutto na dzień 1 lipca 1928, wedle którego kapitał zakładowy wynoszący kwotę 1.666 zł. 67 gr., podwyższony został o kwotę 298.333 zł. 33 gr. tak, że obecnie kapitał zakładowy spółki wynosi kwotę 300.000 zł. Wpisano na podstawie podania z 25 lutego 1930 oraz uchwały Walnego Zgromadzenia z 24 lutego 1930. 5828

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 26 lutego 1930.

Firm. 57/30. Rej. A. I. 188. Wpis firmy pojedyńczej. Siedziba firmy: Zaborma ad Rabka. Brzmienie firmy: Skup i eksport jaj dr. B. Huppert dawniej Markus Huppert. Przedmiotem przedsięb. jest skup i sprzedaż jaj w kraju i zagranicą. Właściciel firmy dr. Baruch Huppert, który kreślić będzie firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem wytłoczonem lub w inny sposób skreślonem brzmieniem firmy położy swój podpis a to dr. B. Huppert. Rodzaj firmy Firma pojedyńcza od 18 lutego 1930. 5853

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 20 lutego 1930.

LICYTACJE.

E. 5541/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lipca 1930 o godz. 10 odbędzie się licytacja realnosci obj. whl. 355 gm. Serafińce o wartości szacunkowej 339 zł. 41 gr. Najniższa oferta wynosi 226 zł. 27 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6218

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 6 czerwca 1930.

E. 441/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lipca 1930 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja następującej realności: lwh. 28 ks. gr. gm. kat. Zabełcze wraz z domem drewnianym, stodołą i stajnią. Wartość szacunkowa 40.722 zł. 70 gr. Najniższa oferta 26.328 zł. 10 gr. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 6212

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 2 czerwca 1930.

E. 3686/29. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lipca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2926 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 237 zł. Bliższe szczegóły podane są w edykcie licytacyjnym. 6220

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 16 czerwca 1930.

E. 733/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lipca 1930 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja 13/160 części realności lwh. 383 gm. Nowojowa Góra składającej się z parceli 104 obszaru 1 mórg 441 s. kw. i 13/32 części realności lwh. 42 gm. Nowojowa Góra składającej się z parceli bud. 219 obszaru 91 s. kw. z domem zniszczonym. Cena szacunkowa wynosi 787.67 zł., najniższa oferta 477.75 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone.

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 19 maja 1930. 6219

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 21176/30 Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 dzup. z r. 1871 celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu powiatowego w Kołomyji dla gminy Sopów przez wpisanie do niej dotąd nigdzie nie wciągniętych parcel grt. lkat. 1174, 1175/1, 1175/2, 1176/1, 1176/2, 1176/3 i 1177 i wzywa interesowanych, by roszczenia z § 7 tej ustawy wnieśli do tego Sądu powiatowego najpóźniej do dnia 1 października 1930. 6130

Lwów, 18 czerwca 1930.

Cg. I. 61/30. Edykt. Strona powodowa Ukraińska Szczadnycia w Przemyślu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Lew Triller o 10943.78 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 1 lipca 1930 godz. $8^3/_4$ przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 26. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Henryka Trillera w Mościskach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. 6196
Przemyśl, dnia 10 czerwca 1930.

Cg. I. J. d. 103/30. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Emilowi Kochowi, kupcowi w Krakowie, wniesionym został do Sądu okręgowego w Krakowie przez Krakowska Olejarnię Ska z ogr. odp. w Krakowie pozew o zapłatę kwoty 3.228 zł. 2 gr. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została 1-sza audjencja na dzień 13 czerwca 1930 r. o godzinie 9 rano, sala rozpraw Nr. 58 I. piętro, ul. Grodzka 52. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Emila Kocha ustanawia się Pana adw. dra Palenkera w Krakowie ul. Florjańska kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Emila Kocha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. 6192

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 15 maja 1930.

Prez. 10132/30/19. R. Edykt. Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłasza po myśli ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p. że: 1) Sąd powiatowy w Nisku przedłożył projekty odnowionych whl. 1, 7, 9, 10, 18, 23, 28 do 34, 37 do 81, 83, 84, 86, 87, 89 do 95, 98 do 105, 108 do 111, 113 do 151, 153 do 164, 166 do 231, 231, 231 b, 232 do 242 i nowootwartych whl. 245 do 271 ks. gr. gm. kat. Sojkowa, 2) Sąd powiatowy w Rozwadowie przedłożył projekty odnowionych whl. 1 do 53 i nowootwartych whl. 154 i 155 ks. gr. gm. kat. Wrzawy. Te projekty uzupełnienia ksiąg gruntowych uważać należy za księgę gruntową z dniem 1 lipca 1930. Od tego dnia nowe prawo własności, prawa zastawu i inne prawa hipoteczne na nieruchomościach jak wyżej w księdze gruntowej wpisanych można nabyć, ograniczyć, przenieść na innych i umorzyć tylko przez wpis do nowej księgi gruntowej. Zarazem dla ustalenia powyższych uzupełnień ksiąg gruntowych, które przejrzane być mogą w wymienionych Sądach hipotecznych wdraża się postępowanie wedle § 20 i 21 powołanej ustawy wzywając wszystkie osoby: a) które na podstawie prawa nabytego przed powyższym dniem otwarcia uzupełnionych ksiąg gruntowych żądają zmiany zawartych w tych księgach wpisów, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub zestawienia ciał hipotecznych, czy też w inny sposób. b) które już przed dniem otwarcia uzupełnionych ksiąg gruntowych nabyły na wpisanych w nich posiadłościach lub na ich częściach prawa zastawu, służebności, lub inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinne być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a nie zostały wpisane do uzupełnionych ksiąg gruntowych już przy ich uzupełnieniu, aby do 1 października 1930 w wymienionych Sądach hipotecznych zgłoszenia swoje wniosły, gdyż inaczej utracone by zostało prawo dochodzenia roszczeń, które mają być zgłoszone, przeciwko tym trzecim osobom, które nabywają prawa hipoteczne w dobrej wierze na podstawie wpisów zawartych w uzupełnionych księgach gruntowych a nie zaprzeczonych. Okoliczność, że prawo, które ma być zgłoszone jest widoczne z sądowego załatwienia lub że strony wytoczyły przed Sąd sprawę odnoszącą się do tego prawa, nie zmienia zupełnie obowiązku zgłoszenia. Restytucja zaniedbanego terminu edyktalnego i przedłużenia go dla poszczególnych stron są niedopuszczalne. 6180

Dr. Krzyżanowski m. p.
Kraków, dnia 7 czerwca 1930.

UPADŁOSCI

Sa 99/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Dawida Schulberga, kupca w Samborze otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Dawida Linharda kupca w Samborze. Wierzycieli wzywa się aby do dnia 5 lipca 1930 zgłosili swe wierzytelności u komisarza ugodowego. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 7 lipca 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 6199

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 24 maja 1930.

Sa 110/30. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużników Ozjasza Goldfischera i Mojżesza Goldfischera, kupców w Starym Samborze, otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do ich majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się Aleksandra Kuczerę sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Józefa Erlbauma kupca w Starym Samborze. Wierzycieli wzywa się aby do dnia 14 lipca 1930 zgłosili swe wierzytelności u komisarza ugodowego. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 17 lipca 1930 o godzinie 9 przedpołudniem. 6200

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 2 czerwca 1930.

Sa 16/30. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Rubinem Haselnusem kupcem w Mikołajowie a jego wierzycielami przy audjencji ugodowej przed Sądem powiatowym w Mikołajowie dnia 16 maja 1930 zatwierdza się. 6201

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 7 czerwca 1930.

Sa 15/30. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Mendlem Ehrenzweigem kupcem w Mikołajowie a jego wierzycielami przy audjencji ugodowej przed Sądem powiatowym w Mikołajowie dnia 16 maja 1930 zatwierdza się. 6202

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 7 czerwca 1930.

Sa I. 78/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Tadeusza Mielnickiego właściciela dorożek samochodowych w Białej ul. Kazimierza Wielkiego 438 otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Wiśniewskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Białej, a zarządcą ugodowym dra Bogaczewskiego adwokata w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 5 lipca 1930 w Sądzie powiatowym w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Białej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 21 lipca 1930 o godz. 9 przedpołudniem. 6203

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 7 czerwca 1930.

Sa 60/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Ledera w Zborowie. Komisarz ugodowy P. Tadeusz Drzewski naczelnik Sądu powiatowego w Zborowie. Zarządca ugodowy Dawid Hermann w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody dnia 22 lipca 1930 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1930 w Sądzie powiatowym w Złoczowie. 6206

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 czerwca 1930.

Sa 98/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Mendla Feldmana kupca w Samborze, otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Markusa Gensla kupca w Samborze. Wierzycieli wzywa się aby do dnia 8 lipca 1930 zgłosili swe wierzytelności u komisarza ugodowego. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 10 lipca 1930 godzina 9 przedpołudniem w Sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 6198

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 26 maja 1930.

Sa I. 130/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maurycego Wernera kupca w Chrzanowie. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Tadeusz Janikowski adw. w Chrzanowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 3 lipca 1930 r. o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 czerwca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, dnia 31 maja 1930 r. 6187

Sa I. 142/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izraela Weismana w Krakowie ul. Berka Joselewicza 19, wpisano w rejestrze handlowym pod firmą I. Weismann w Krakowie. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Samuel Wandstein adw. w Krakowie, Dolne młyny l. 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 24 lipca 1930 r. o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca br. 6188

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, 24 maja 1930 r.

Sa I. 111/28/145. W postępowaniu układowem Gustawa Böhma, fabryka mydeł toaletowych i perfum w Krakowie przez zawiadowcę Jakóba Goldmana Nadwiślańska 8, zatwierdza się ugodę, objętą protokołem z dnia 24 sierpnia 1929 Sa 111/28/113. 6189

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, dnia 18 lutego 1930 r.

Sa 72/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Taffela i Abrahama Korczyna kupców w Krakowie Stradom 18. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Józef Bannet adw. w Krakowie Starowiślna 6. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 58, dnia 8 maja 1930 r. o godz. 11 1/2 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 maja br. 6191

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, dnia 5 kwietnia 1930 r.

Sa 107/29/38. W postępowaniu Izaka Joela Holzera kupca w Krakowie ul. Krakowska 13 zatwierdza się ugodę objętą protokołem Sa 107/29/21 z dnia 26 września 1929 r. 6190

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, dnia 24 marca 1930 r.

Sa I. 2. 49/30/1. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Sary i Reginy Zwick w Przysietnicy. Komisarzem ugodowym S. S. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Abraham Jakób Schnitzler w Brzozowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 8 dnia 10 lipca 1930 godz. 11 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.
Sanok, dnia 24 maja 1930. 6170

Sa I. 2. 26/30/17. W sprawie ugodowej do majątku dłużnika Ozjasza Weiniga, kupca w Dynowie, na audjencji ugodowej dnia 5 czerwca 1930 dłużnik zmienił projekt ugody. Wobec tego odroczono audjencję ugodową na dzień 18 lipca 1930 godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 8. 6171

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Sanok, dnia 5 czerwca 1930.

Sa I. 2. 52/30/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Natana Klugmana w Lisku. Komisarzem ugodowym S. S. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Feiwel Ires w Lisku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 8 dnia 15 lipca 1930 godz. 10 przedpołudniem. 6172

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.
Sanok, dnia 2 czerwca 1930.

Sa I. 42/30. Uchwała. W sprawie ugodowej: Bernarda i Malci Baumöhl, kupców w Grzymałowie, skutkiem zmiany projektu ugodowego na 38% wierzytelności, — wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 10 lipca 1930 godz. 10 rano. 6176

Sąd powiatowy.
Grzymałów, dnia 3 czerwca 1930.

S. I. 11/30/1. Do majątku dłużnika Markusa Fränkla, kupca w Nowym Sączu — otwiera się konkurs. Komisarzem konkursowym ustanawia się sędziego okręgowego Dra Jana Korzonka, zaś zarządcą masy konkursowej Dra Dohnalka, adw. w Nowym Sączu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli dnia 9 lipca 1930 godz. 10.30 w tut. Sądzie, biuro Nr. 57, I p. Wierzyciele konkursowi winni przynieść dokumenta, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności. Wierzytelności konkursowe należy zgłaszać w tut. Sądzie do 20 lipca 1930. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 11 sierpnia 1930 godz. 9 w tut. Sądzie okręgowym, biuro Nr. 57, I p. Wierzyciele zagraniczni winni wymienić Sądowi pełnomocnika dla doręczeń w kraju mieszkającego, gdyż inaczej zostanie dla nich taki pełnomocnik ustanowiony z urzędu na ich koszt i niebezpieczeństwo. 6163

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 21 czerwca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 54/30. Hebda Jan rolnik z Wiśniowej pow. Wieliczka żołnierz 13 p. p. armji austrjackiej zaginął w 1916 na froncie rosyjskim pod Czerniowcami. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Kraków, dnia 30 maja 1930. 6193

T. I. 16/30. Górecki Władysław rolnik z Paczółtowic pow. Chrzanów żołnierz 20 p. p. W. P. zginął w sierpniu w 1920 na froncie bolszewickim w miejscowości Tadanie. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1931 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6195

Sąd okręgowy.
Kraków, dnia 20 maja 1930.

T. I. 2. 11/30/4. Dmytro Kowal z Izdebek zaginął w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6169

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930.

T. 267/29/2. Tus uchwałą z dnia 29 grudnia 1921. T. 391/20/5. uznano Józefa Rybaka z Ostrowa za zmarłego. Wdraża się postępowanie celem uznania małżeństwa w cerkwi w Zagórzu dnia 16 czerwca 1908 przez Józefa Rybaka z Katarzyną z Senyków Dziuban zawartego za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi, albo obrońcy węzła małżeńskiego adw. Janowi Bilińskiemu w Samborze wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po 6 miesiącach wyda się orzeczenie o uznaniu małżeństwa za rozwiązane. 6197

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 12 listopada 1929.

T. 106/30. Michał Grzegorczyk, urodzony 1898 roku w Wołczuchach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 kwietnia 1930. 5898

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 czerwca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 8.89'88—8.90'93, Paryż 35.02—35.04, Praga 26.46—26.47, Berlin 212.67—212.69, Zurych 172.88—172.93.

Na Giełdzie akcyjnej ruch normalnie słaby przy utrzymanej tendencji i ospałem usposobieniu. Płacono za: Gazy 22.50—22.75, 5 prc. pożyczkę konwersyjną 54.50—54.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 czerwca.

Żyto, hreczka, mąka i otręby żytnie podrożały.

Zainteresowanie dla pszenicy i jęczmienia utrzymuje się nadal przy niezmienionych cenach.

Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: loco Podwołoczyska: żyto małop. jednolite 17—17.50. żyto zbiorowe 15.50—16, hreczka 23.50—24.50, otręby żytnie 7.50—8; — loco Lwów: żyto małop. jednolite 19.50—20, żyto zbiorowe 18—18.50, mąka żytnia 34—35, otręby żytnie 8.50—9 zł.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	42·50	43·50
pszenica zbiorowa ex 1929	40·00	41·00
żyto jednol. ex 1929	17·00	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	15·50	16·00
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	15·50	16·00
jęczmień pastewny	14·50	15·00
owies małop. ex 1929	15·50	16·00
kukurudza	20·75	21·75
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	23·75	25·75
groch polny	21·25	22·25
bobik	19·00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	6·00	7·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	23·50	24·50
len	00·00	00·00
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	7·50	8·00
otręby pszenne	10·50	11·—
kasza hreczana 50% poł.	45·—	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 czerwca 1930

Berlin	168·51·00	Czerniowce	45·50
Budapeszt	123·74·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·19·07	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	83·00
Londyn	81·30·00	Browary	110·00
Medjolan	37·06·00	Alpiny	23·65
N. Jork	707·15	Berg u. Hüt.	678·00
Paryż	27·74·50	Poldi Hütten	126·75
Praga	20·97·08	Prager Eisen	317·50
Warszawa	79·23·51	Rima	81·45
Zurych	137·02·00	Skoda	306·25
Renta majowa	1·71·5	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·73·5	Silesia	4·85
Dunaj S. Adria	92·80	Zieleniewski	30·10
Bankverein	18·20	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	12·35·00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·95
Kreditanstalt	47·60	Karpaty	3·41
Hipoteczny	60·00	Galicja	23·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 czerwca.

Na Giełdzie akcyjnej bez transakcji.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 czerwca.

Na Giełdzie zbożowej zwyżkują mąka i otręby.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 czerwca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·50
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·25
Bank Polsk	168·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	105·00
Warsz. cuk.	31·25	Borkowski	05·00
Węgiel	45·00	Bank Małop	27·00
Cegielski	46·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	30·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 64·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1920 102·50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 87·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 55·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 czerwca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·50·00	Holandja	358·60·05
Kopenhaga	238·75·00	Londyn	43·35·00
Nowy Jork	8·91·01	Paryż	35·03·05
Berlin	212·72·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·46·00	Szwajcarja	172·90·05
Sztokholm	239·72·00	Wiedeń	125·70·00
Włochy	46·74·00	Gdańsk (of.)	173·00

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY — LWÓW.

L. 1263/19.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Powiatowy Zarząd Drogowy we Lwowie ogłasza przetarg na dostawę 365 m³ tłucznia z kulaków z rzeki Strwiąża w Starzawie lub też z kulaków delatyńskich do budowy bruku na drodze 9/8 Lwów - Strzelbice za rogatką grodecką a nadto na dostawę 530 m³ piasku czystego do tych robót.

Oferty wnosić należy do Powiatowego Zarządu Drogowego we Lwowie, ul. Mochnackiego 4 w terminie do dnia 3 lipca br. do godz. 10 rano, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Informacji co do warunków i terminu dostawy udziela Zarząd.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5% oferowanej ceny.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1930.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego:
Inż. K. Pielech mp.

Starosta:
Cz. Eckhardt, mp.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Grodno na nazwisko Stanisław Prawda, Szkoła Policyjna Mosty Wielkie. 6175-3

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 1)

Błękitny Packard.

I.

Był gorący dzień sierpniowy. Nad nieruchomem zwierciadłem morza wisiała intensywnie niebieska kopuła nieba przyćmiona na skraju horyzontu bladawemi oparami. Słońce piekło nielitościwie, powietrze było duszne, jak przed burzą, a piasek rozpalony do białości. Szeroka plaża rozbrzmiewała skomplikowaną wrzawą niepokoju, wesołości i pracy. Niepokoili się rybacy, przewidujący wybuch burzy, weselili letnicy, używający ciepła i pogody, pokrzykiwali robotnicy, zajęci przy budowie dwóch drewnianych will, których fundamenty wyrosły na skraju pastwiska, graniczącego z plażą. Zjazd tego lata był niezwykle liczny. Pogoda dopisywała już od dłuższego czasu, coprawda ku utrapieniu rolników, ale zato ku radości wesołej, warszawskiej młodzieży, spragnionej ruchu, wody, powietrza i słońca.

Wśród barwnego tłumu, używającego tych rozkoszy na rozżarzonym, rozmigotanym piasku, wyróżniały się dwie przedstawicielki płci pięknej, ubrane niezwykle efektownie i kolorowo. Niższa z nich, ładnie zbudowana brunetka, miała na sobie mocno oszczędny kostjum z płomiennie czerwonego jedwabnego trykotu, przybranego złotemi paciorkami, mieniącemi się w słońcu, niby brylanty. Druga, dość wysoka, szczupła zgrabna blondynka z krótko obciętemi popielatemi włosami, wyglądała zdaleka jak kawałek tęczy. Obie były młode, wesołe i uderzająco swobodne.

— Słuchaj, Alu — rzekła blondynka — słyszałam dziś coś zabawnego. Mówię ci, boki zrywać. Podobno pan Janusz miał się wyrazić do twojej ciotki, że ubierasz się, jak kabaretówka. Dobre, co? Ha, ha, ha!

I wybuchnęła ostentacyjnie prowokacyjnym śmiechem, jak zwykle, gdy mogła liczyć na galerję.

Ala przystanęła. Jej nieregularna, ciemna twarzyczka o wielkich niebieskich oczach okryła się rumieńcem gniewu. Zacisnęła ręce.

— Osioł! Co jemu do tego, jak ja się ubieram? A choćbym nawet chodziła bez ubrania, to co z tego? Czy on ma prawo prawić mi morały? Nie jest moim narzeczonym i nie stara się zasłużyć na to, żebym go mogła przyjąć. Wychowali go w jakichś staroświeckich pojęciach o cnocie, godności kobiecej, poczuciu wstydu i t. p. nonsensach i teraz ja mam za to płacić. Więc dlaczegoż mu się podobam, taka, jaka jestem? Ciekawa jestem, czyby tak za mną warjował, gdybym nosiła stroje podług jego przepisów, długie, luźne, fałdziste, przyzwoite, z rękawami, kołnierzami i innemi kropnościami? Moja kochana, minęły czasy naszych babek i matek, kiedy kobiety musiały chować urodę w pokrowcu. Dziś chcemy żyć tak jak żyły Greczynki, cieszyć się własnem pięknem, młodością i życiem...

Zadyszała się i urwała. Poruszony przez przyjaciółkę temat wprawiał ją zawsze w gniewne uniesienie, tem gwałtowniejsze, że interesowne. Popatrzyła na tęczowy kostjum.

— A tobie nigdy się od niego nie dostało?

— Owszem, ale ja sobie z tego nic nie robię. Gdyby mi na nim zależało, możebym się liczyła z jego opinjami.

— Słuchaj, Rysiu, mogłabyś raz dać pokój tym idjotyzmom. Zależało, zależało!... Czy ty rozumiesz, że im jestem oporniejsza, tem bardziej mu na mnie zależy? Ja mam nos i wiem, jak postępować z mężczyznami. Nic tak nie podsyca miłości, jak kokieterja w połączeniu z mądrą rezerwą i graniem urażonej miłości własnej. Niechbym ja tylko zmieniła metodę i stała się potulna, cicha, skromna i bezpretensjonalna, zobaczyłabyś! Oni wszyscy tacy. W teorji deklamują o kobietach szlachetnych, dobrych, szanujących się, a w praktyce warjują za nieszlachetnemi, przewrotnemi, nie szanującemi się... A szlachetne westalki osiadają na koszu. Jeżeli który powie, że nigdy nie ożeniłby się z kokietką, to możesz być pewna, że właśnie ożeni się z największą wietrznicą, jaką znajdzie.

Rysia pokiwała płową czupryną.

— Zasadniczo masz rację, ale zawsze trzeba być do pewnego stopnia ostrożną. Janusz jest wyjątkowo dobrą partją i ja na twojem miejscu...

— Na mojem miejscu jużbyś go wypuściła z potrzasku. Moja kochana, mówię ci, nie ucz mnie rozumu. Prowadzę go na sznurku od pięciu lat i czy choć na chwilę załamał się w swojem uwielbieniu? Chodzi za mną jak tresowany niedźwiedź i jeżeli czasami ukąsi, to potem tak za to pokutuje, że moje akcje jeszcze bardziej idą w górę.

— Nnno, może — odparła z pewnem powątpiewaniem Rysia — ty masz duże powodzenie, a ja stosunkowo słabe, a ponieważ niema między nami uderzającej różnicy w urodzie, więc widocznie twoje rezultaty należy przypisywać metodzie. Szczęśliwa jesteś...

C. d. n.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.